

S Z M Y R O S T



S 2M YR

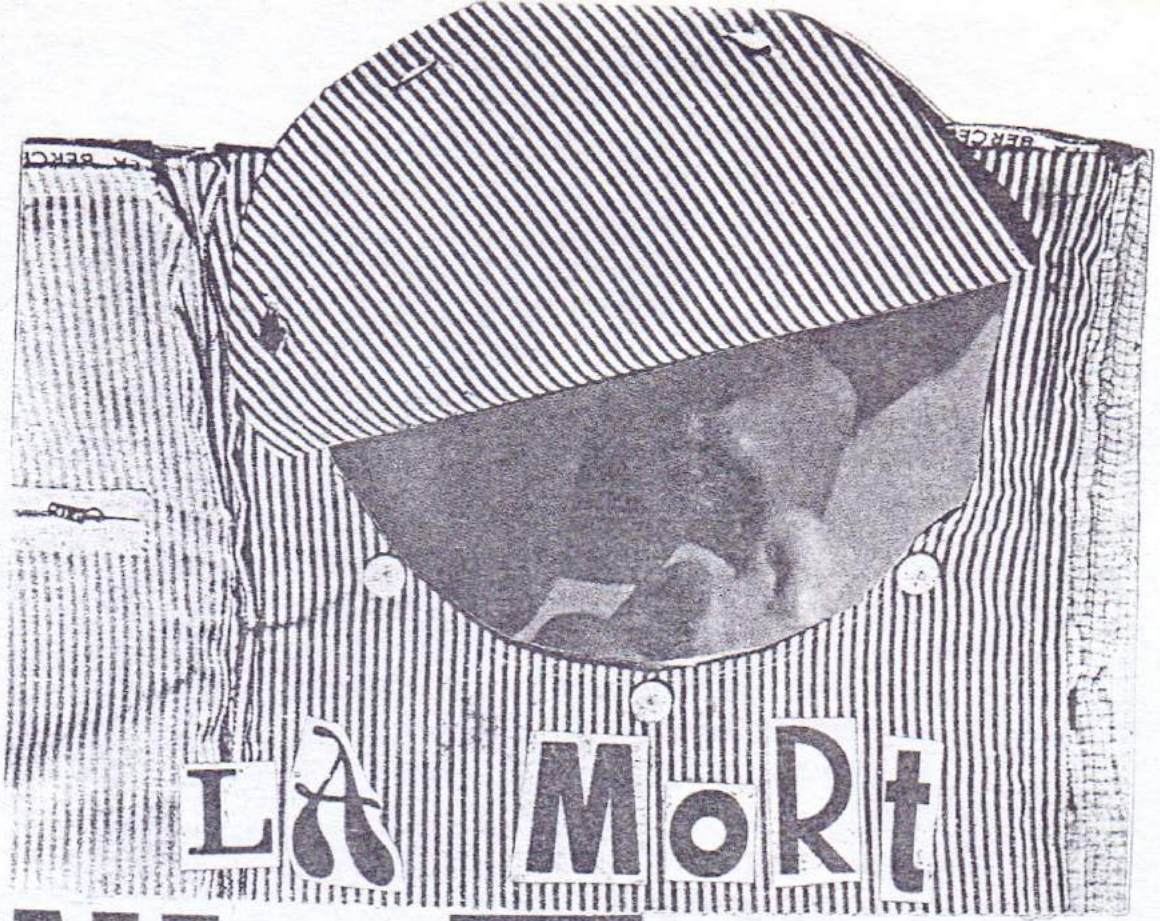
CS

T

WAVE
CODE

WAVE

WAVE



miNI **maLL** **aRT**



przy szlaku
na okraku
tuż koło wody
kupa wpadła do
krzaków
zaś tyłek zmoczyły
tak dla higienicznej
ochłody
w nogach lody

gdy zagubiony szlak
gdy świat leży na wznak
całe ciała ciałem staje,
niemóc się unieść
zostań oddechem
mchu na kamieniu
słońca grzejacego
się wśród szumu wody
a wtedy zrozumieni
nasz ciężar

A ZINGLE

EG
EG
EG
EG



JA
JA
JA

PHIDE

POKAZR im
A

Fantastycznie śni
a potem

Bo sny to
wiele energii
sny są głupie, bo
A ja snów nie

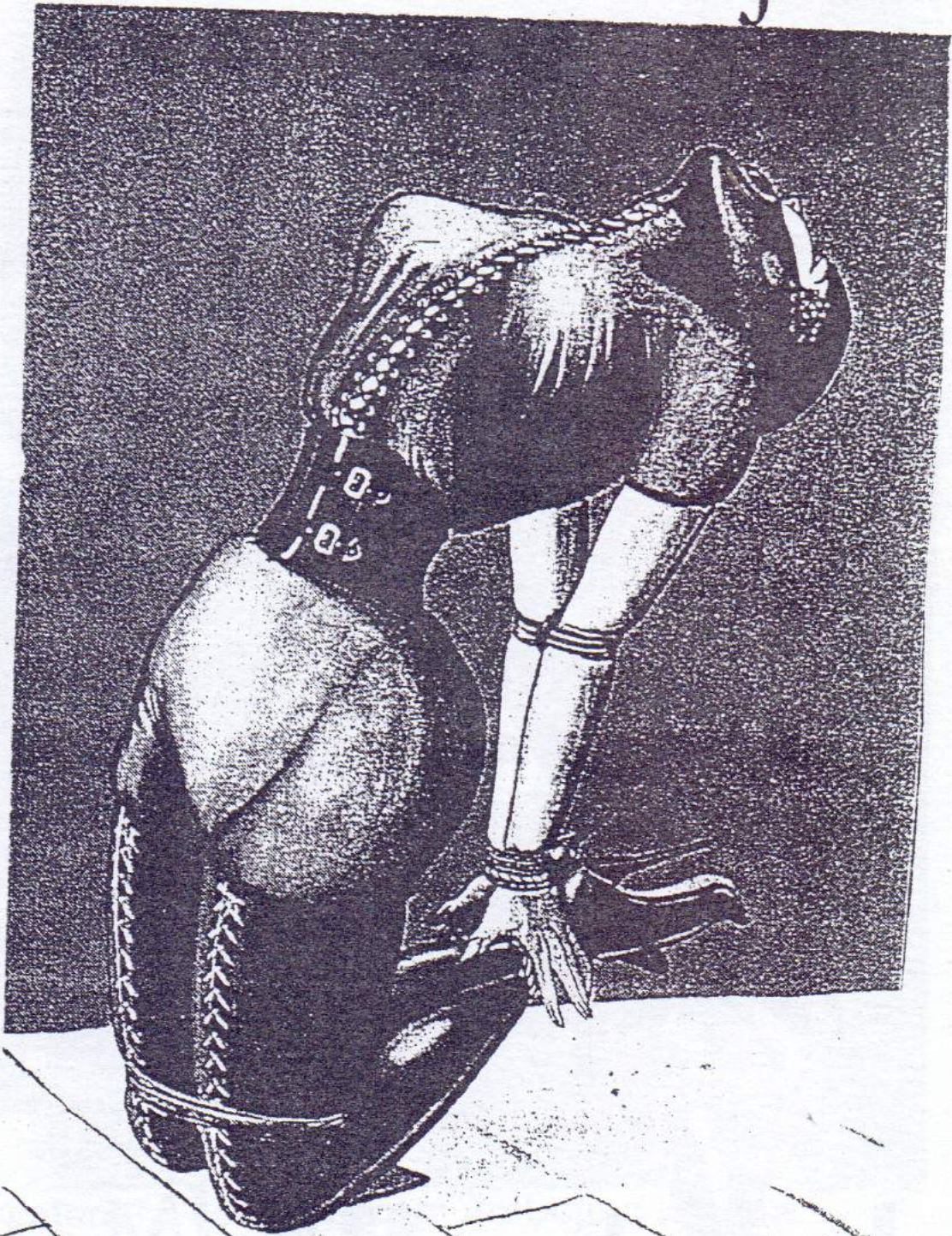
żebym wierzyłam
tylko dlatego że
zrobiłam

Jeżeli kiedyś
kiedyś

Fantastycznie śni a potem Bo sny to wiele energii
A ja snów nie byłam wierząca, że tylko dlatego, że
zrozumieć językiem i pięknie. Kiedyś przychodził
praszę cię, sen, że jestem bez jakiegokolwiek

naprawdę
widzę
wszystko
wiele
jednak
jeszcze

O **BY**wa **TeLU!**
nam **NIE** **JEST** **WSZYSTKO**
JEDNO.



ZaCisnij

PaSa

KuLCZY^W_K sła^{CYJ}_C E

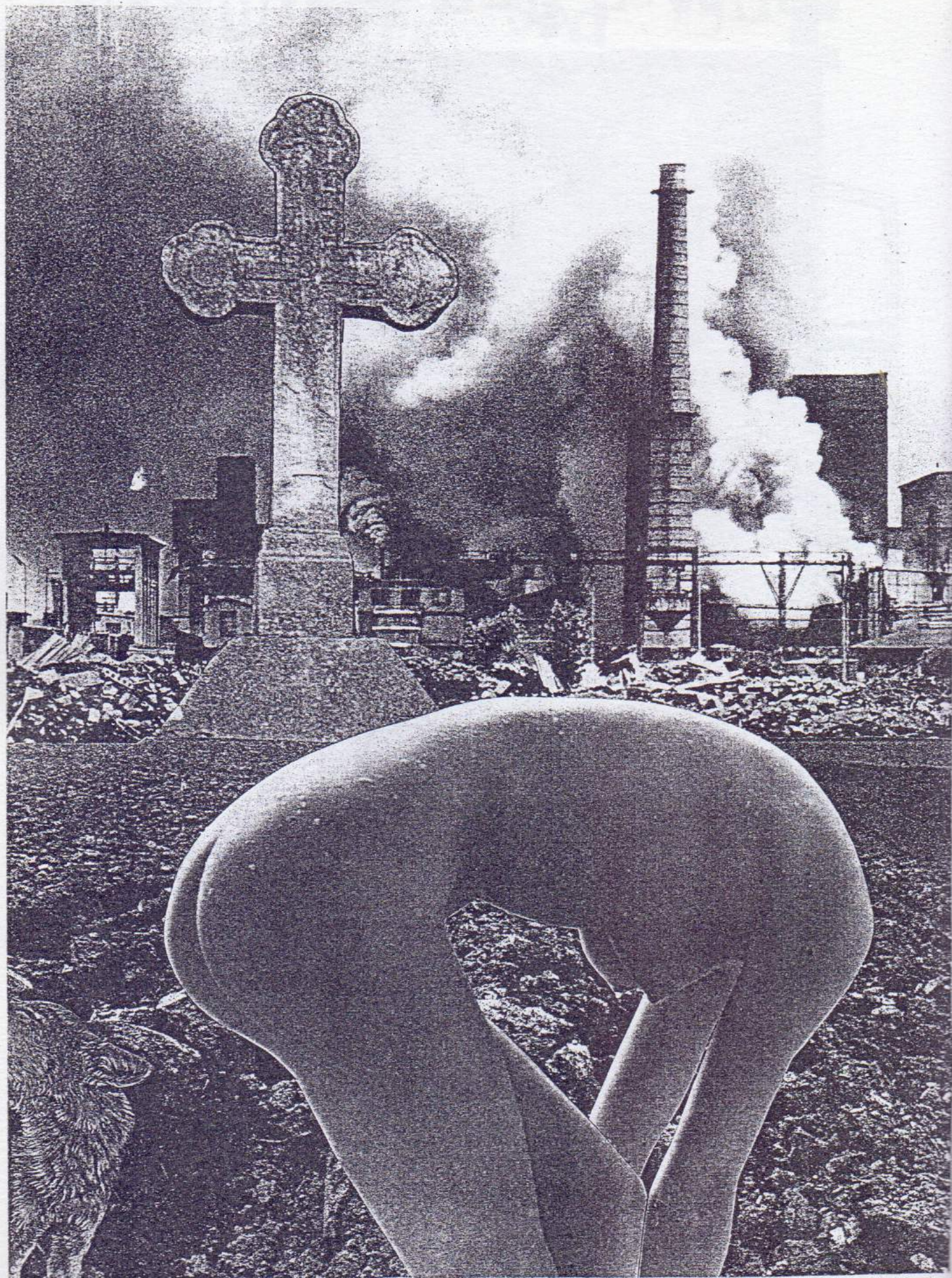


zadnY^{ch} HA ^M_UL^{CÓ}_W

LEW i jedNOROŻEC

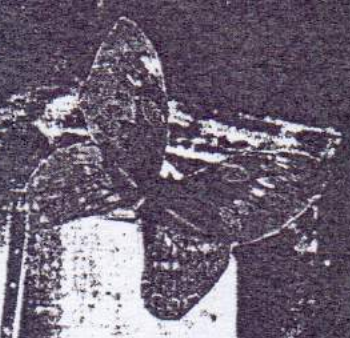
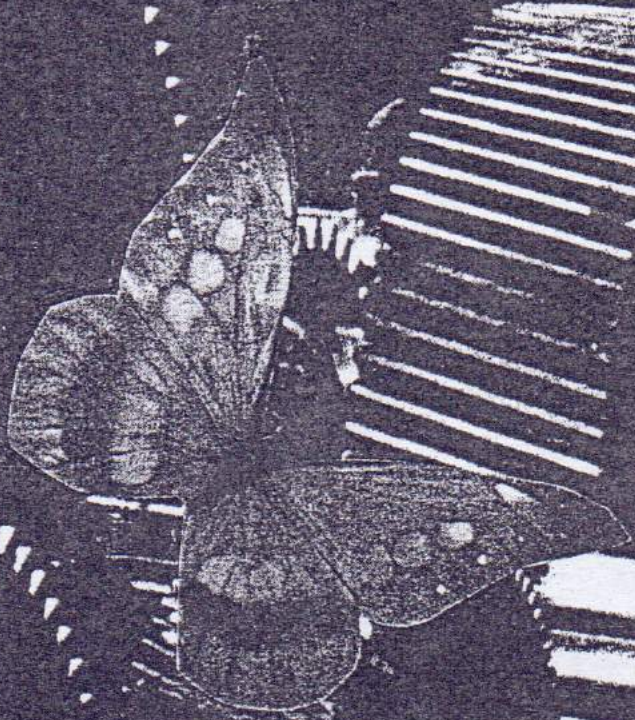


Lew stanął z Jednorożcem do boju o koronę.
Przechylił Lew zwycięstwo w boju na swoją stronę.
Dano im trochę pszennego i żytniego ciasta
I trochę placka ze śliwek, i wyodrębniono ich z miasta





IO KORCZ B



ge

odpowiedzi
KAMPIENIE

Jęk zamiera
trwa to co niezgodę powoduje
jak i jej przyczyny
przygniecieni policyjnym butem
pamięć zaciskamy w pięść

nasze milczenie
to wrzask
szepc
wyrwający bruk

Neonowi

Na grzbietach Iwic, do wodopoju,
być może, ciągnęły kiedyś karawany.

I można było wygrać w kości
otwarte ramiona ocienionych miejsc.

Alę teren stał się nieprzejezdny, wrogi,
żołnierze potrzeb wtargnęli do naszych

domów. Pod przymusem światła
zainstalowano ekrany. Anonimowy dar

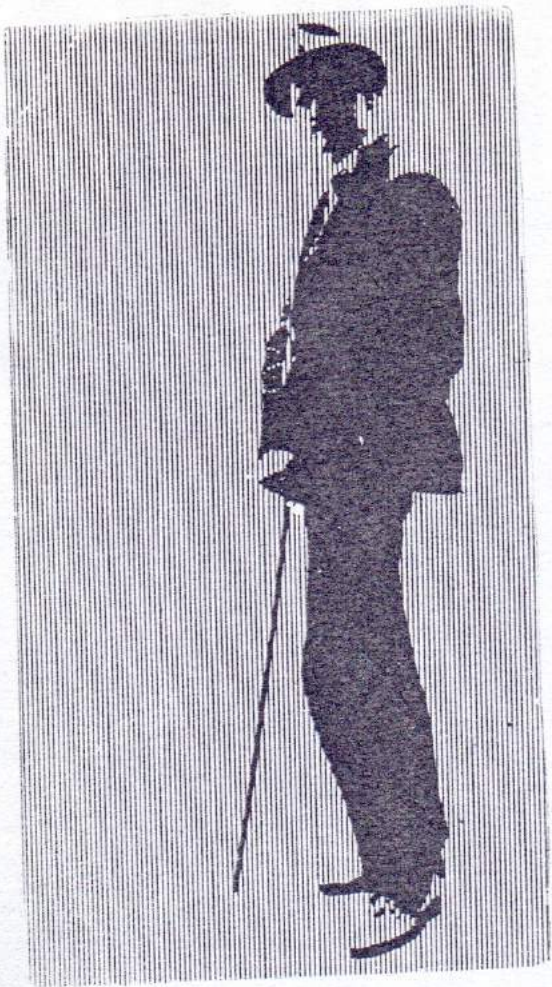
władcy. I stanęły wieże niedostępnych
zmków: Wolkswagen, Sony, T. P. S. A...

MIEJSCA poza

21
SWISS
MIEJSCA
leże

podjeżzane są
domki na rozdżozach
wszelkie rozstaje
znaków pozbawionej
unikaj
państwowy człowieku
czerwonego blasku
zanglonych pól
czarnych lasów
piwnic antypolicyjnych
pełnych wina

M.A.P.A.M.I



oddzieleni słowami
i ich ciszą

nieme dialogi
sytuacje spektaklu

tylko

tylko

nerwowe dłoni poszukiwania

MY WOBEC

PACHOLKI

średnioszkolnych intelektualistów
pogarda dla poległych

bo nie wymyślono nic lepszego
co by się oparło kulom policyjnym

to już nie wielka burżuazja
ale jej krzywe odbicie

stabilna nędza pełnej lodówki
masowe rady na każdą godzinę

ich prawdy są oczywiste

pro wizorka
prywatnej rewolucji
rozbija się o
kordon policji
przebranych za pampersy





mein Gott

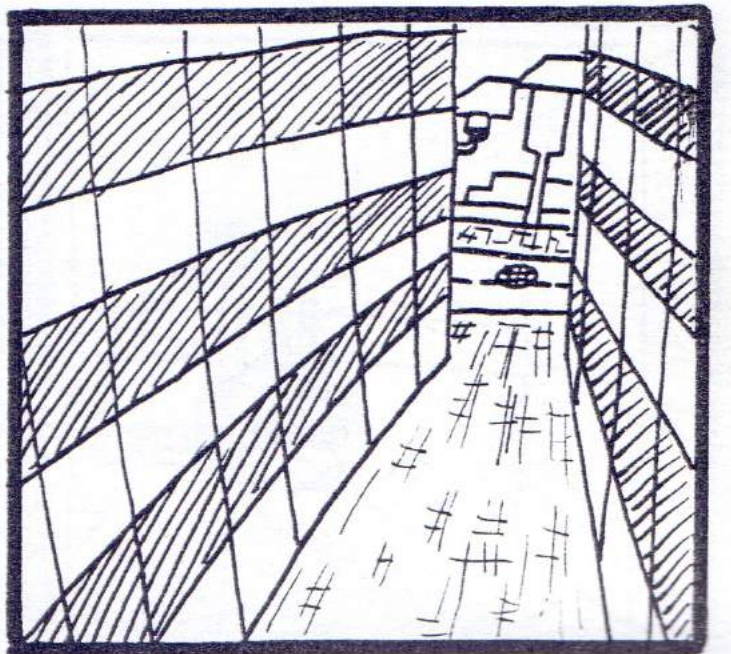
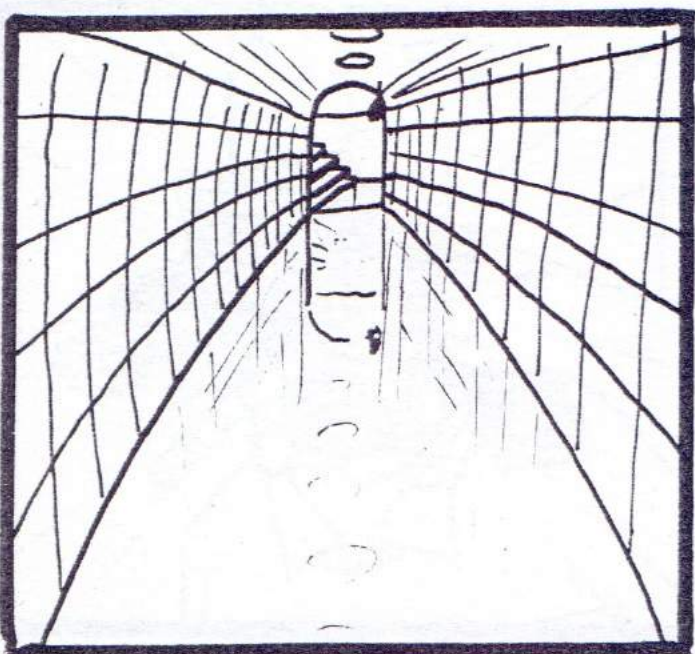
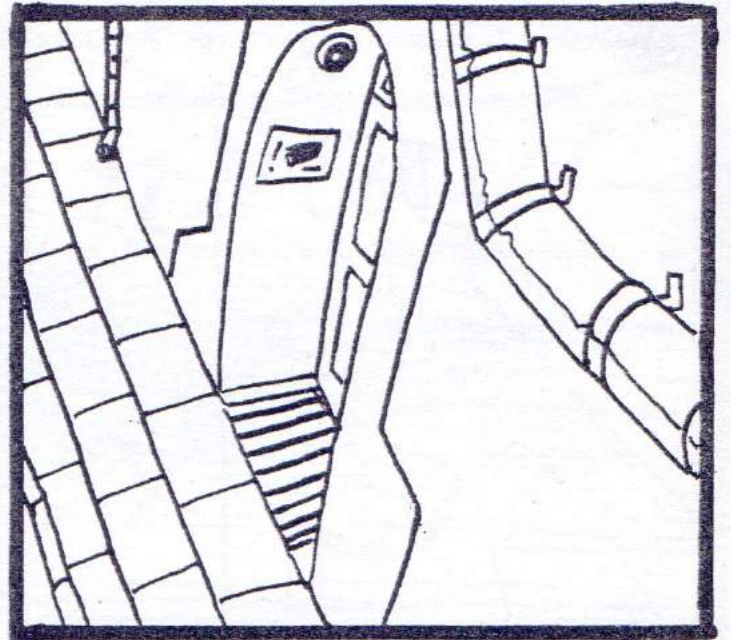
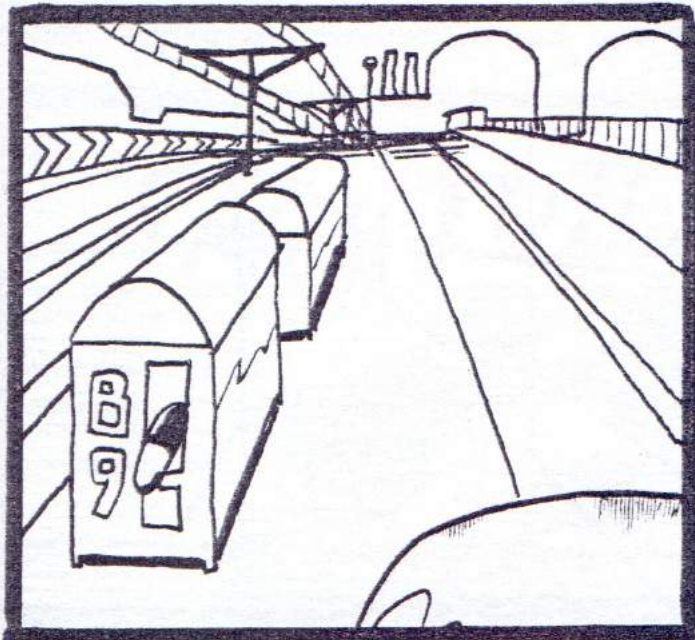
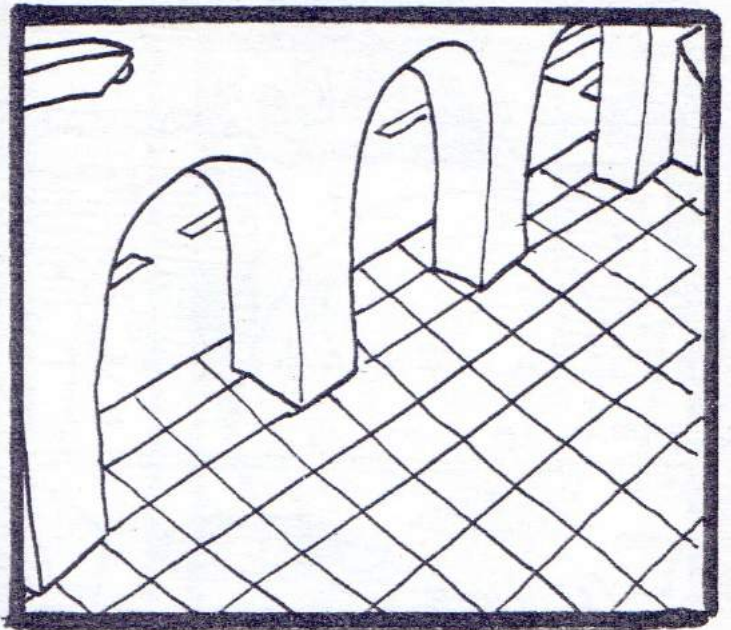
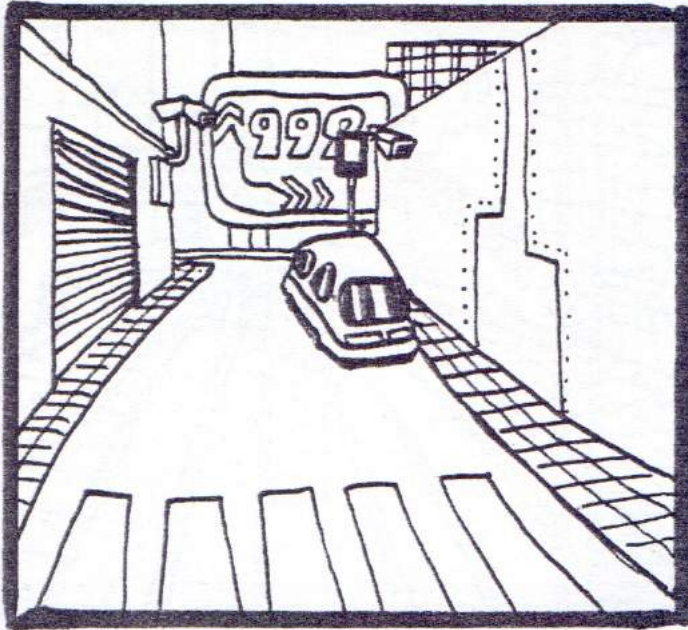


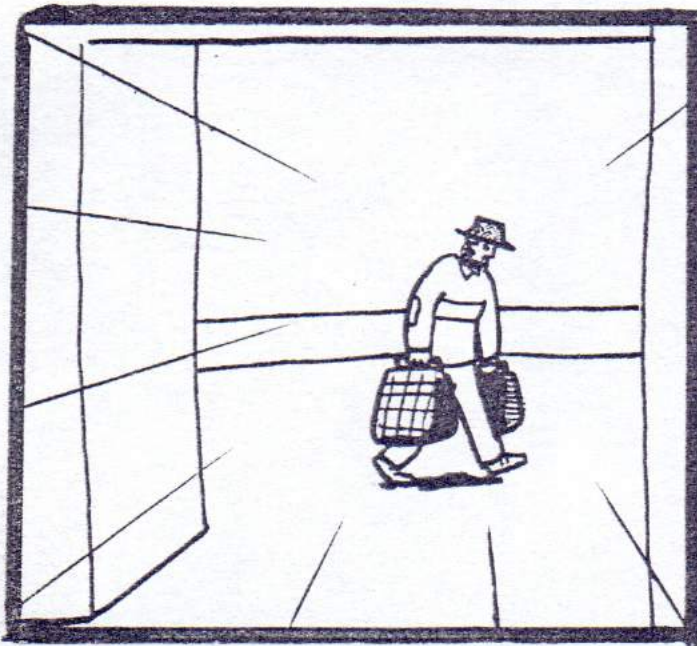
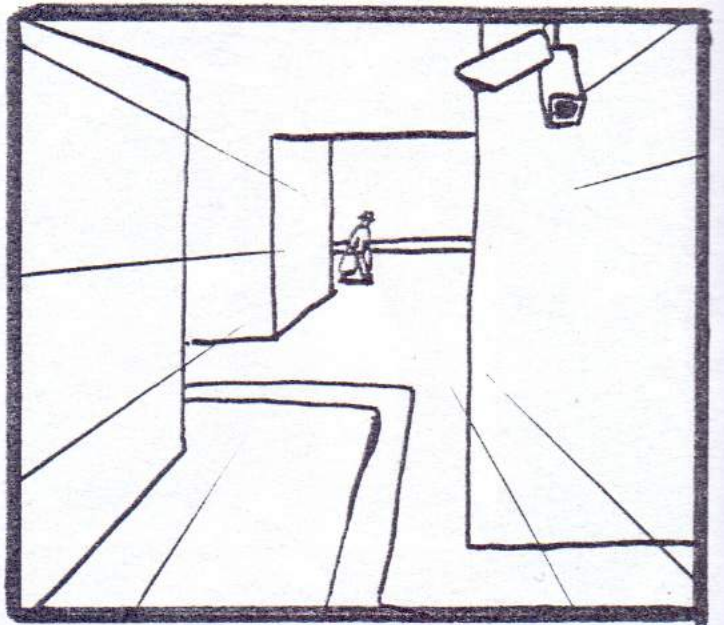
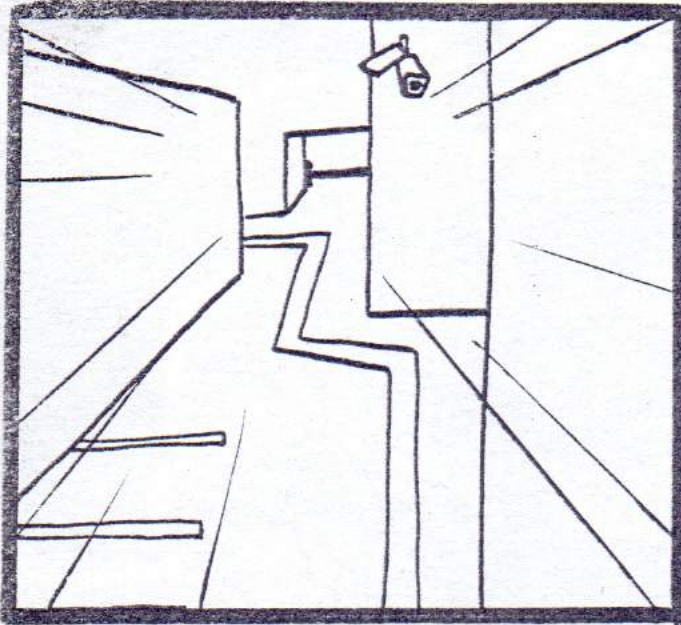
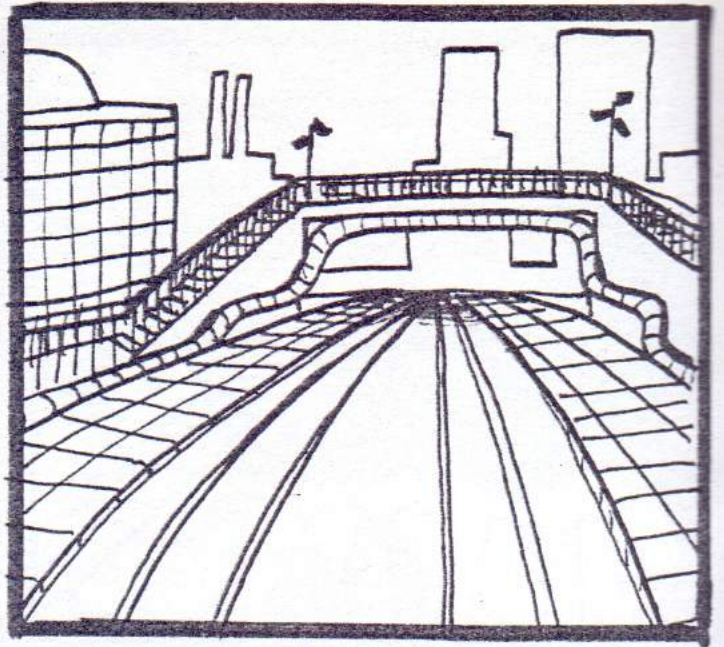
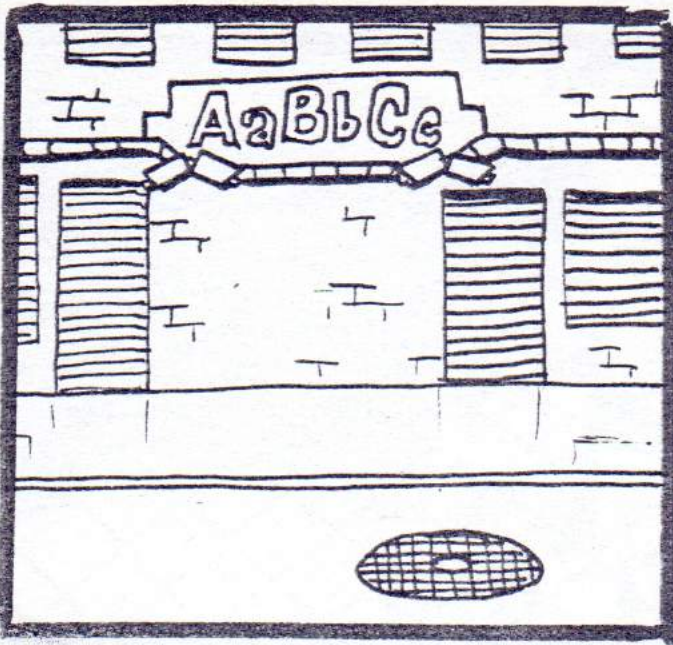
oni mnożą
się w OZAZA

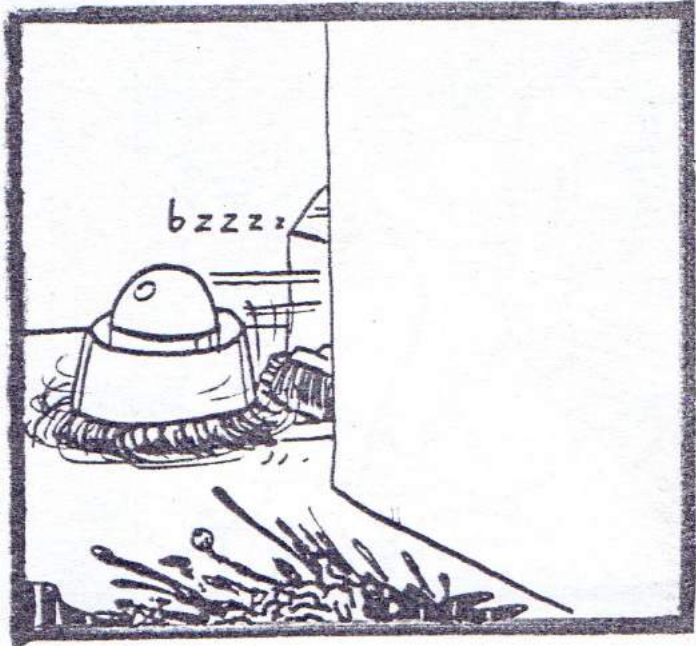
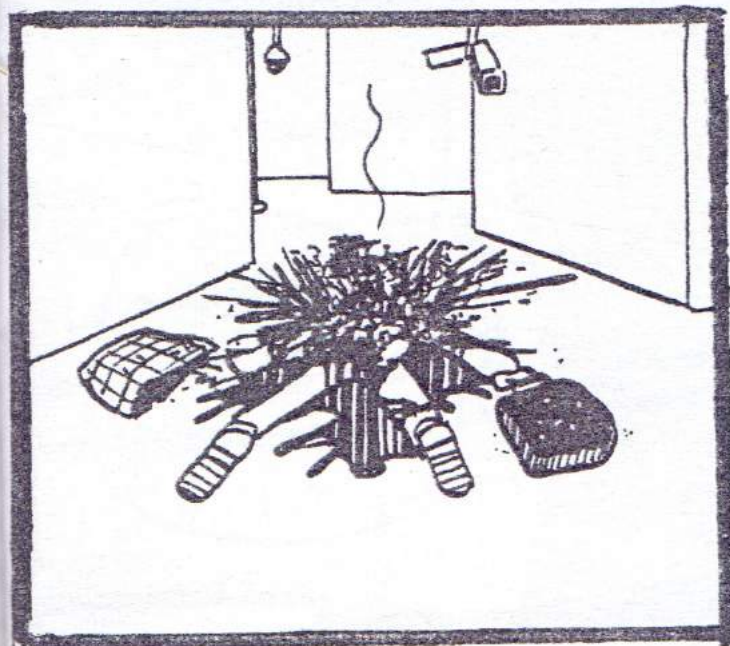
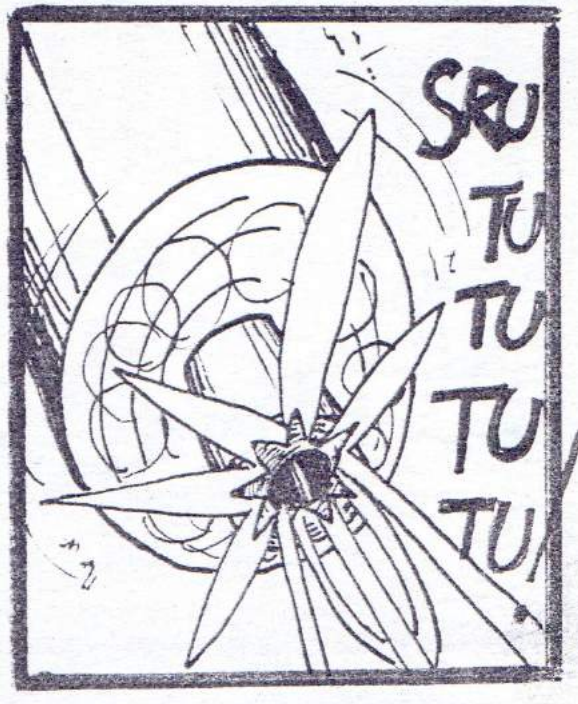
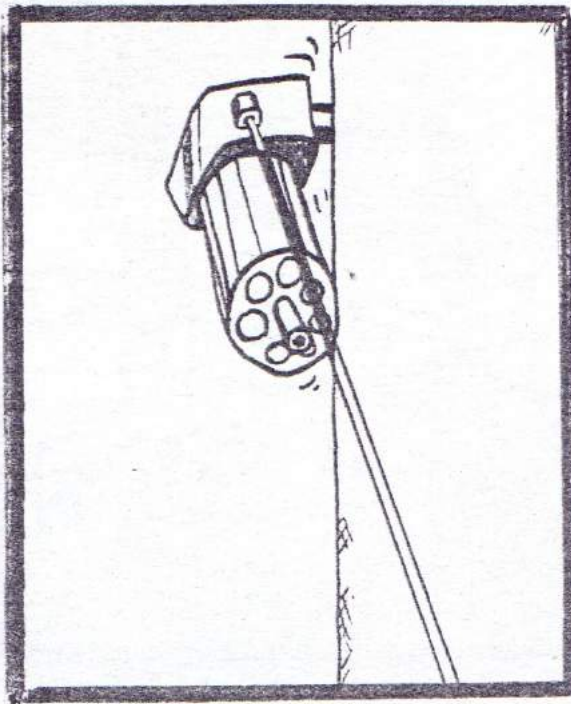


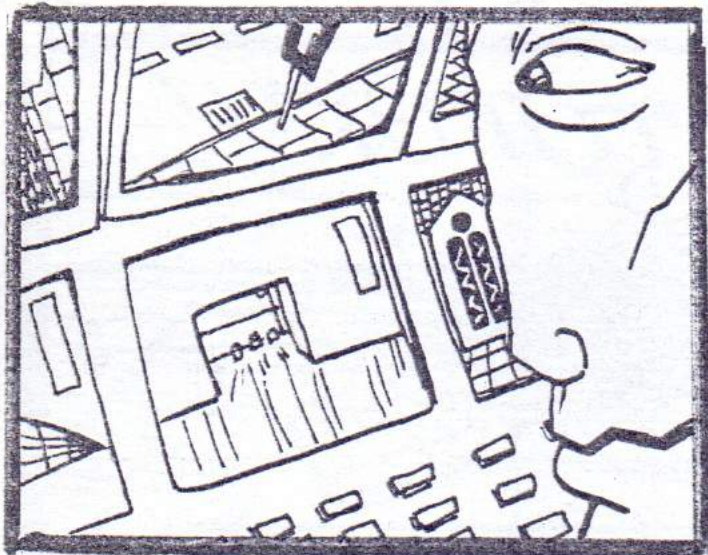
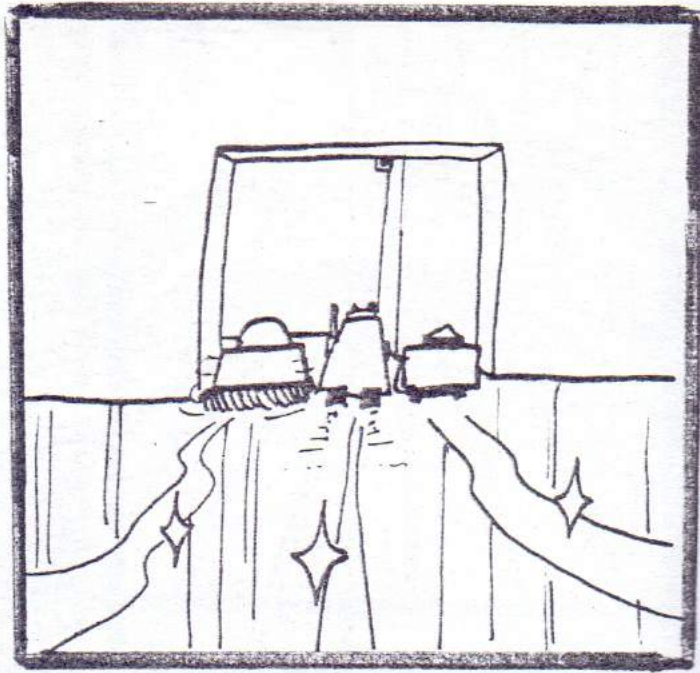
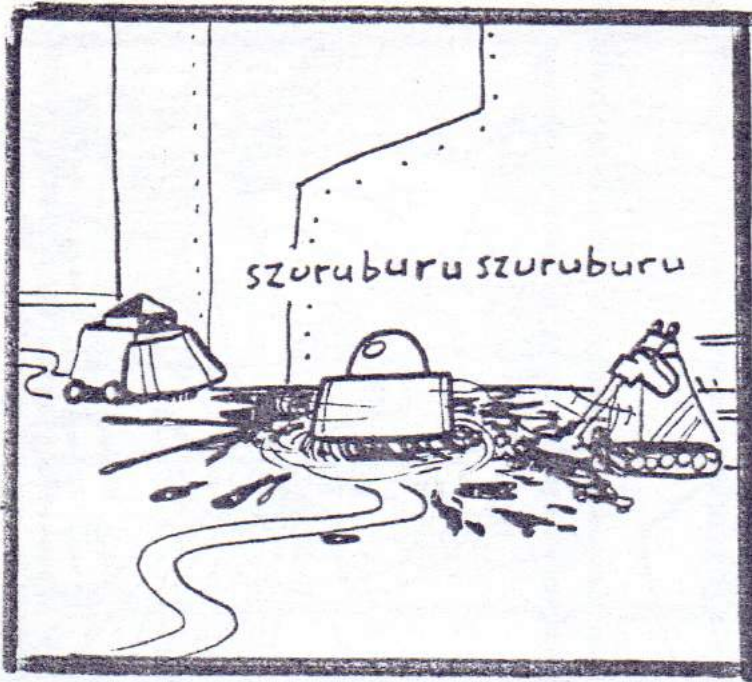
stop
inżynierii
genetycznej

Włodzisz...wsz...ch...Poliska









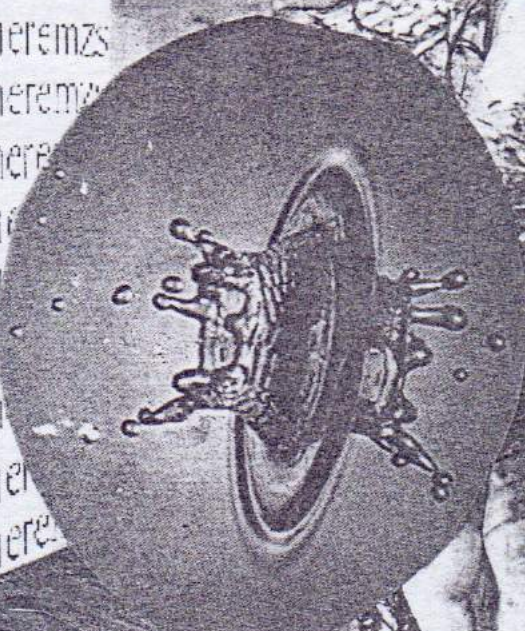
od morza do morza

Jak nie w Bałtyku
to w Zatoce Pers-
kiej rybki sobie
złowie - powie-
dział i poszedł
pić, bo rybka lubi
pływać.

A ja se wtedy
pomyślałam, że
przydałaby się
jaka pokojowa misja
w Arabii Saudyjskiej
toby stary przywiózł
dzieciom piasku do
piaskownicy.

$N = 0$ emzszmeremzszmeremzs
emzszmeremzszmeremzs
emzszmeremzszmeremzs
emzszmeremzszmeremzs
emzszmeremzszmeremzs
emzszmeremzszmeremzs
emzszmeremzszmeremzs
emzszmeremzszmeremzs
emzszmeremzszmeremzs
emzszmeremzszmeremzs

- nie przyjdzie
- AW. Babcia
- AW. Girl14
- AW. Karesy
- AW. Nastola
- RUSZ



Small, illegible text fragments or markings at the bottom right of the page.

APLI i PAPLI rozmawiają
NA WYSOKIEJ GÓRZE
ROŚNIE DRZEWO DUŻE
NAZYWA SIĘ
APLI-PAPLI-BLITE-BLAU
A KTO TEGO NIE WYPOWIE
TEN NIE BĘDZIE GRAŁ

a z tego drzewa – azalia
a z azalii – dalia
a z dali – dal
a z dala – biegnie droga
z biegniędzy – nogi
a z nóg – skrzydła
z ze skrzydeł – skrzy
a ze skrzenia – słońce
a ze słońca – bez końca
a z bez końca – śmiech
a ze śmiechu – bomba
a z tej bomby – trąba
a z trąby – słoń
a ze słońca – porcelana
a z porcelany – sklep
a ze sklepu – szklanka

a ze szklanki – mleko
a z mleka – rzeka
a z rzeki – rzeczywistość
a z rzeczywistości – liście
a z liści – wiatr
a z wiatru – ogrody
w ogrodach – schody
a ze schodów – poręcze
a z poręczy – tęcze
a z tęczy – pudełko
a z pudełka – mgiełka
a z mgielki – igielki
a z igielki – las
a z tego lasu – idzie, idzie, idzie,
idzie, idzie,
idzie, idzie

APLI i PAPLI

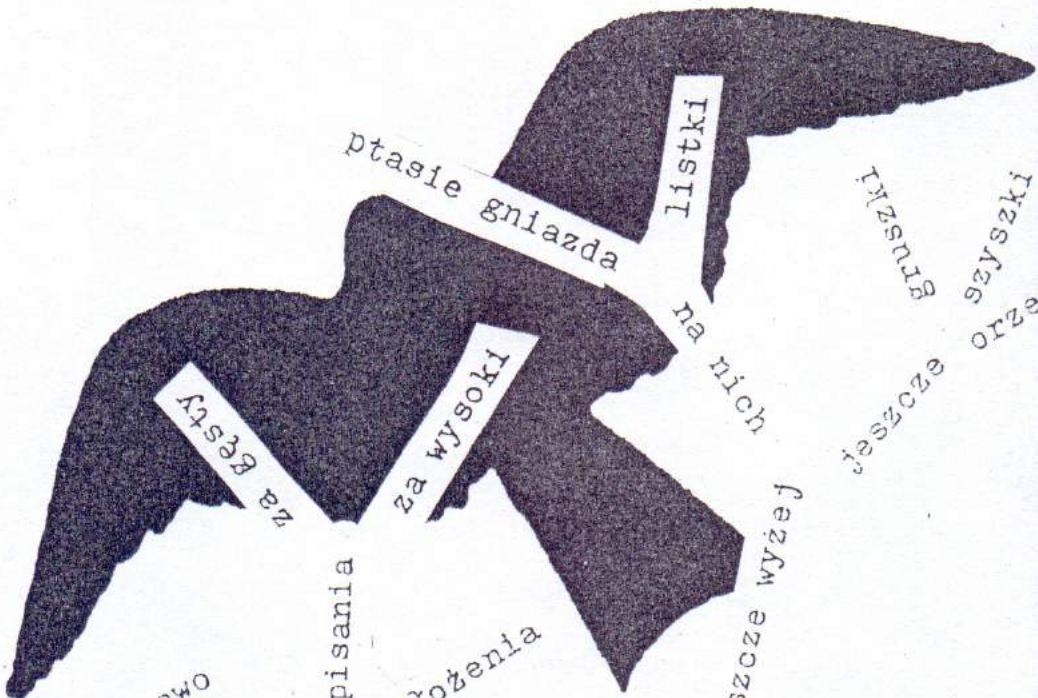
a z tego drzewa – bazylika
a z bazyliki – lilia
a z lilii – biel
a z bieli – bielonek
z bielonek – śnieżynka
ze śnieżynki – śnieg
ze śniegu – śnieguliczka
ze śnieguliczki – policzki
z policzków – różyczki
z różyczek – koszyczek
z koszyczek

Zakwita
nie kwiat
błyszczący
nie śnieg
płynie
nie łódź
woła
nie głos
bije
nie dzwon
stuka
nie w drzwi
senny
nie staw
drobny
nie ślad
mocny
nie sznur
kruche
nie szkło
złoty
nie deszcz
ciemny
nie las
lekki
nie puch
miękki
nie воск
twarda
nie stal
pyszny
nie paw
cicha
nie mysz
zwinny
nie kot
głośny
nie huk
mały
nie grosz
mądry
nie król
czysta
nie lza
wolny
nie ptak
dobry
nie dzień

Apli – Papli – Blite – Blau



nie
fla
a



ptasie gniazda

listki

gruski
szyszki

na nich

jeszcze orzeszki

za Basty

za wysoki

linijkami

ani prosto do nieba

ani w lewo

ani w prawo

trudny do pisania

ułożenia

nie do napisania

wyżej, jeszcze wyżej



jest

ma gałęzie

nisko

wiersz drzewo

d

TY ęce pęcę, w której ręce?

GŁOS w tej! nie, w tej! nie, w tej! nie,
w tej! nie, w tej!

TEN, KTÓRY ZGADŁ jesteś łąka?

tu złączona? zdejmuję motyla

tu złączona ogląda rękę i lodygę kwiatu

tu złączona schyla się, ogląda swoje stopy

ECHO rozłąka, łąka, rozłąka, roz – łąka,
złąka, łąki, roz – łąki, z łąki

GŁOS echo, nie psuj, nie prześmiewaj,
kto tak wszystko dzieli?

ECHO cztery wiatry,

cztery nogi,

dwie ręce,

sześć dni do niedzieli, trzy słowa

GŁOS piąte klepki

ECHO klap klap klap klap klap

GŁOS kto to?

ECHO klapiaki

GŁOS drewniaki?

ECHO jeden taki

GŁOS jaki?

ECHO koń

GŁOS mniejsze

ECHO konik

GŁOS mniejsze.

ECHO pasikonik

GŁOS a tu trawa

ECHO awa awa

GŁOS ż a b a

ECHO konik

GŁOS żaba

ECHO konik

GŁOS prze – kum – kaj

ECHO za za za ba ba

GŁOS prze – bieg – nij

ECHO patatam, patatam, na koniku

sam

GŁOS zgoda

ECHO oda oda, woda

GŁOS złap rybę i pokaż

ECHO aż aż aż aż ... komu?

GŁOS temu, temu, puszystemu

ECHO kici kici kici

GŁOS nici nici

WEWNĄTRZ ECHA kotek motek, mamy

my my, nie damy damy, damy, a my

mamy, oddamy, nie mamy

GŁOS echo! echo!

ECHO ho ho

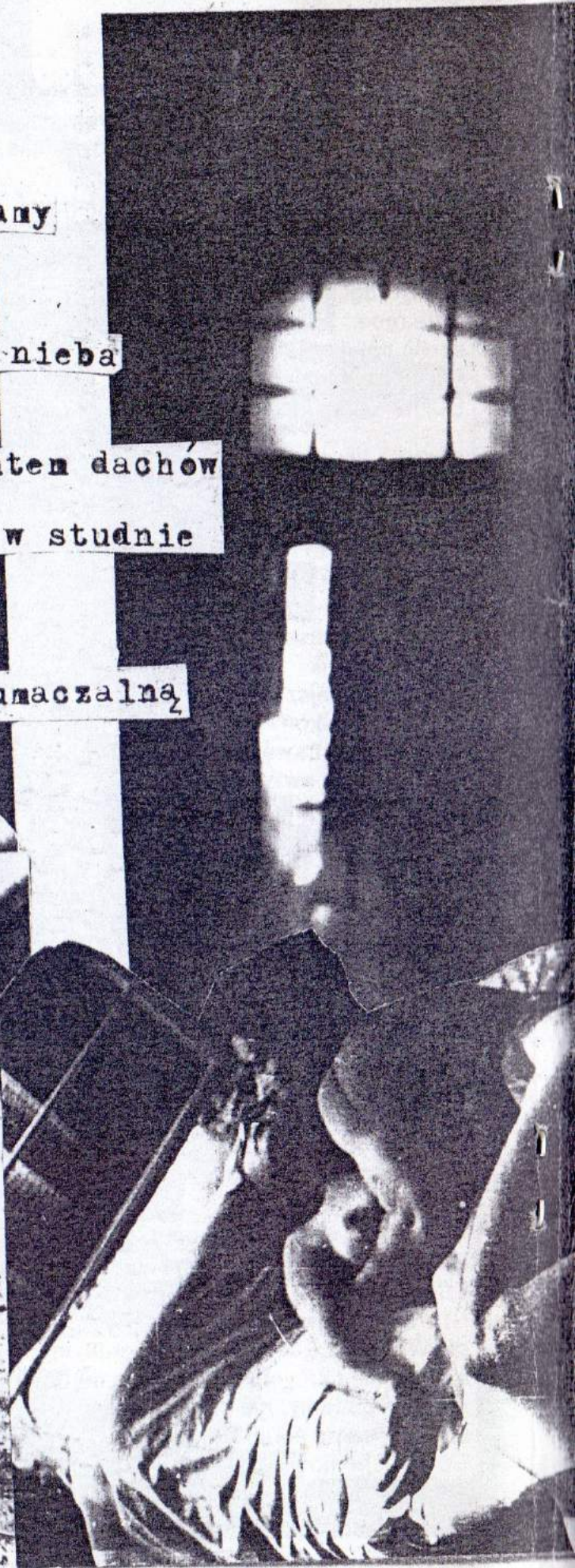
tu się robi flamastrami

srebrne wąsy pod nosami
lila usta pod wąsami,
czarne brody pod ustami,
złote cienie pod oczami,
łzy zielone,
białe muszki

za oknami
domem przeklinamy
ulic przeciek
sprowadza wycięte nieba

horyzontem dachów
popadam w studnie
podwórek

niewytłumaczalną



zastany w rzeczy samej

krwią krążąc

przetarł oczy z przejrzenia
w tym nastąpiły
kochanków wejżenia

wiersz
i się od odpowiedzialności
migać
nosić brzenie

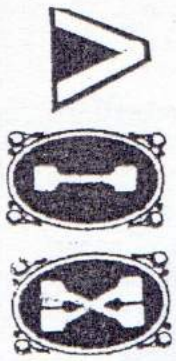
w sosie brzanie

zalanym witraż-żem
zanosić śniech

schodani

niewiadomo czemu klatki





IESIŃ

Io venni in luogo d'ogni luce muto;
Odór zawilgłego węgla, politycy
..... in, z nadgarstkami przywiązanym
do kostek,
Świecą gołymi tyłkami,
Rozmazane twarze na zadach,
wielkie oko w płaskim posładku.
Wiecha w miejsce brody,
dupami przemawiają do ciżby,
Do pospólstwa nurzającego się w szlamie,
do traszek, ślimaków, robactwa,
A wśród nichr,
nieskazitelna serwetka
Założona pod penisem,
im,
Który nie lubił mowy potocznej,
Wykrochmalony na sztywno, lecz uswiniony, kolnierzyki
opasują mu nogi,
Krostowata, owłosiona skóra
wylewa się z kołnierza,
Spekulanci piący krew słodzoną gównem,
A z tyłuf i finansieści
smagają ich stalowymi drutami.

peka od hemoroidów
obwisłych stalakrytów,
mazista jak niebo nad Westminsterem,
niewidzialni, wielu Anglików,
miejsce mało interesujące,
ostateczne plugastwo, absolutne niedołęstwo,
prowadzący krucjatę przeciw rozpucie pierdzą przez jedwab,
wymachują symbolami chrześcijaństwa,
..... brandzluje blaszaną fujarkę,
Muchy roznoszą wieści, harpie sączą gówno w eter,

I zdrajcy języka
.....n i gang prasowy,

Bagno burkliwych lgarzy,
grzędawisko idiotyzmów,
wrogich idiotyzmów i po prostu idiotyzmów,
ropiejąca gleba, pełna robactwa,
nieżywe larwy płodzące nowe larwy,
właściciele ruder,

lichwiarze rozgniatający mendy, stręczyciele władzy,
pets-de-loup siedzący na stosach kamiennych ksiąg,
zaciemniający teksty filologią,
zakrywający je sobą,

powietrze pozbawione azylu ciszy,
procesja ząbkujących wszy,
nad tym – gębowanie mówców,
bzdzenie kaznodziejów.
Wreszcie Invidia,

corruptio, foetor, fungus,
ciekle zwierzęta, płynne kości,
powolne gnicie, cuchnące spalanie,

zżute niedopalki cygar, za grosz godności, nic z tragedii,
Episcopusm, wymachujący kondomem pełnym karaluchów,
monopoliści, chamuły wiedzy,
chamuły rozdziału dóbr.

niemi lgarze,
poczeniści, deprawatorzy języka,
zbochenicy, którzy żądzą bogactwa
przekładają nad rozkosze zmysłów;

głuszający hałas z drukarni jak na wybiegu dla kur,
stukot pras,
podmucha suchego pyłu, zabiłkane papiery,
smród, pot, odór zleżałych pomarańcz,
gnój, ostateczna kloaka wszechświata,
misterium, siarkowy kwas,
małoduszni, wściekły;
topią klejnoty w błocie

i wyją, gdy te zachowują czystość;
sadystryczne matki kładą córki do łóżka ze zgrzybalością,
mamiory zżerające własny pomiot,
i oto alfisz: ΕΙΚΩΝ ΓΗΣ, i
i drugi: ZMIANA PERSONELU.

topnieją jak brudny wosk,
resztki świec, grzędzące tyłki,
pod szynkami zatopione twarze,

A w szlamie pod nimi,
poskręcani, stopa w stopę,
dłoń w dłoń, agenci-prowokatorzy,
Zabójcy Pearse'a i MacDonagha,

Kapitan H., główny oprawca,
Skamieniały wypierdek, czyli Verres,
bigoci, Kalwin i św. Klemens z Aleksandrii
karaluchy ryjące w gównie,
Zniedołężniła gleba, w szlamie resztki jedzenia,
zatarłe kontury, erozje.

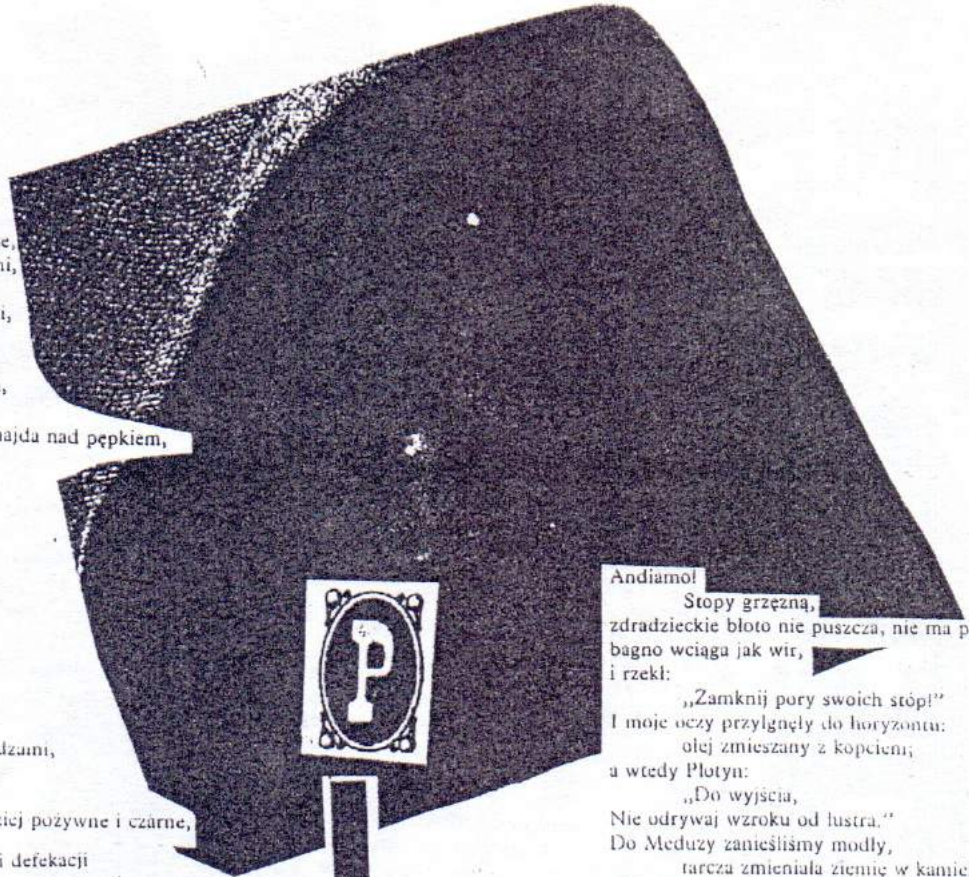
Nad tą piekielną zgnilizną
wielka dziura dupy,

Cukrzęjący, złożeni w glukozie,
 nadęci w wacie
 śmierdzącej jak tłuszcz w Grasse,
 wielka kostropata dupa, srająca muchami,
 pierdząca imperializmem,
 super urynał, gnojówka, sracz bez kloaki,
 mniej hulaśliwy Episcopus
ais,
 zanurzony, z głową w pomyjach,
 trzepuce krostowatymi nogami,
 duszpasterski rzemień leniwie majda nad pępkiem,
 jego kondom jest pełen karaluchów,
 tatuaz wokół odbytu,
 w pobliżu koleczko miłośniczek golfa.

dzielni gwałtownicy
 tnący się nozami,
 techorzliwi podlegacze przemocy
h zjadani przez rykocce,
ll podobny do spuchniętego płodu,
 stanoga bestia, USURA
 i ludzie-plazy w pomyjach,
 w akcjach przed lokalnymi władzami,
 przedstawiający zalety miejsca,
 i laudatores temporis acti
 utrzymujący, że gówno kiedyś było bardziej pozytywne i czarne,

i kunkratorzy domagający się petryfikacji defekacji
 i nowych dostaw lajna w pastylkach,
 gawędzenie konserwatystów
 rozpoznawalnych po kamaszach z mulistego ciała,
 i mistrzowie kumoterstwa w wielkim kole
 narzekający na niedostatek atencji,
 nie kończące się śledztwo, powództwo wzajemne o brakujące drapnięcie,
 pieniacze,
 zielony por żółci, właściciele gazet,s
 anonimowy
ffe, złamany
 jego głowa jak kula armatnia wystrzelona w szklane drzwi,
 wygląda przez nie przez chwilę,
 wraca na epileptyczny tułów,
 et nulla fidentia inter eos,
 ich plecy wstrząsane drgawkami,
 w dłoniach sztylety i syżki butelek, wyczekują
 momentu, kiedy nikt nie patrzy;

odór wypełniający nozdrza;
 a w dole
 nic, co nie mogłoby się poruszyć,
 niestała ziemia, lajno plodzące pługowość,
 pierwociny grzechu,
 nuda zrodzona z nudy,
 brytyjskie tygodniki, egzemplarzenie,
 wielokrotnośćnn;
 i zapytałem: „Jak się to robi?”
 a mój przewodnik:
 Ten gatunek mnoży się przez podział podłużny,
 To już czteromilionowy tumor.
 W tych bólże zbiera się nudziarzy,
 Obrótose ropnych łusek, strupy entonicznej ospy.
 Płaty skóry, repetycje, nadżerki,
 magła mżawka ze sraki,
 ruch ziemi sprawia, że centrum przesuwają się
 kolejno nad wszystkimi częściami,
 nieprzerwana czkawka zadów
 rozdziela produkt.



Andiamo!
 Stopy grzęzną,
 zdradzieckie błoto nie puszcza, nie ma poręczy,
 bagno wciąga jak wir,
 i rzekł:

„Zamknij pory swoich stóp!”
 I moje oczy przygłnęły do horyzontu:
 olej zmieszany z kopciem;
 a wtedy Plotyn:
 „Do wyjścia,
 Nie odrywaj wzroku od lustra.”
 Do Meduzy zanieśliśmy modły,
 tarcza zmieniła ziemię w kamień,
 Gdy kierował ją ku dołowi,
 twardıala droga
 Cał przed nami po cał,
 materia stawiała opór,
 Z tarczy wyrastały głowy,
 z sykiem opadały w dół.
 Na wpół żywa twarz
 pożerała robactwo,
 Węze języki
 zerowały w pomyjach,
 Ubijały breję na twardo,
 wąski pasck,
 Pół szerokości ostrza miecza.
 Tak brnęliśmy przez potworne dło,
 To grzęznące, to znów łapiąc gruntu,



dzierząc niezatapialną tarczę.
 Zapomnienie,
 nie wiem jak długie,
 Sen, mdlący wstręt.
 „Czy to w Niszapur, czy w Babilonie” –
 Słyszałem przez sen.
 Plotyn zniknął,
 A tarcza pode mną ożyła;
 Wrota kołysały się na zawiasach;
 Dysząc jak chory pies, skąpany w ługowcu i kwasie,
 Poszedłem na chwiejnych nogach.
 "Ηλιον τ' Ηλιον
 oślepiony przez słońce,
 Z opuchłymi oczami, spocznięty;
 opadanie powiek, ciemność bezprzytomna.

Wycinekxxx

\par Na usta si\`ea cisl\`b9 kurwy i chuje
\par W\`9cciek\`b3ej sraczki \`bfycia nic nie zatamuje
\par
\par Nic nie zatamuje?

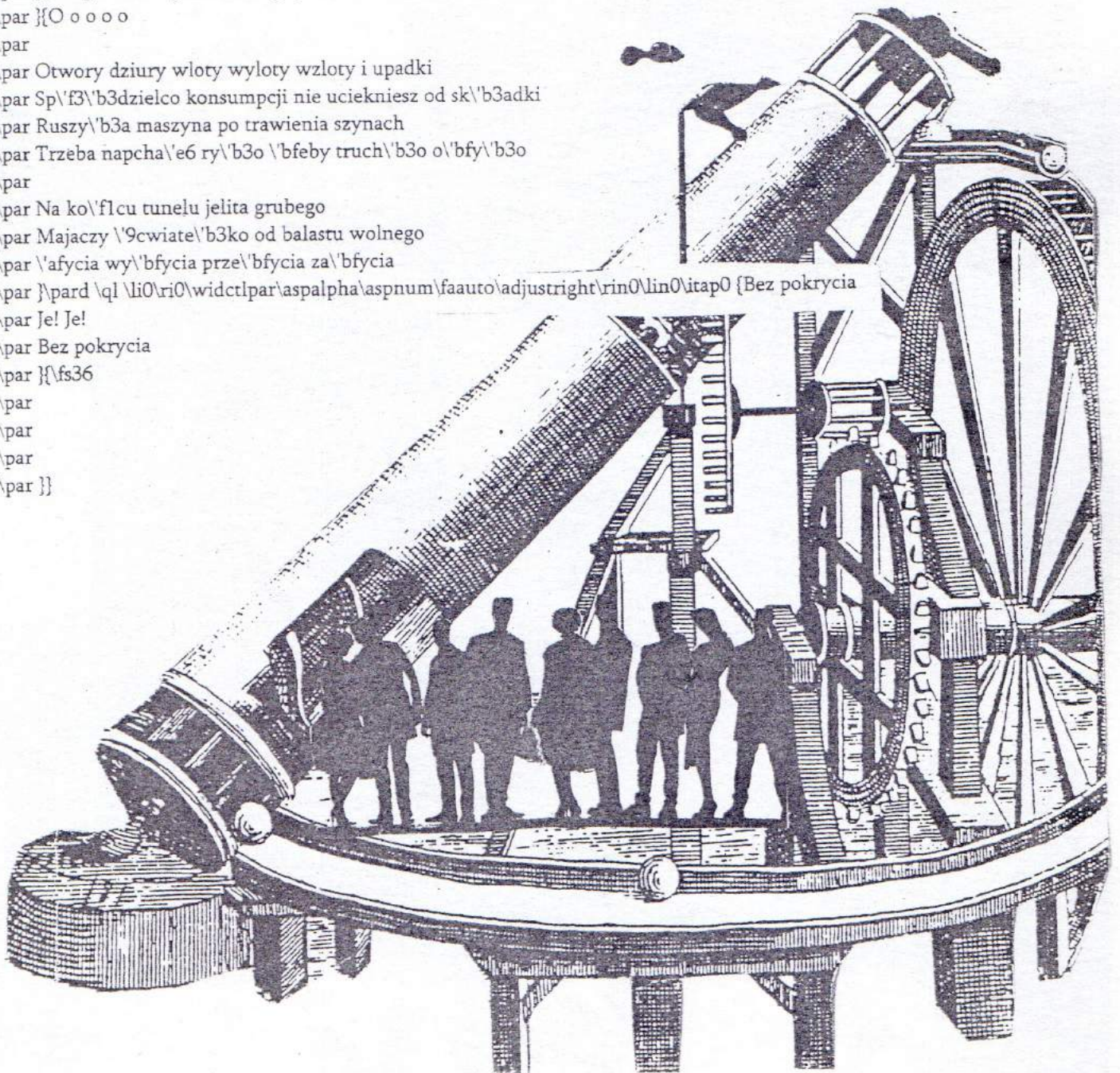
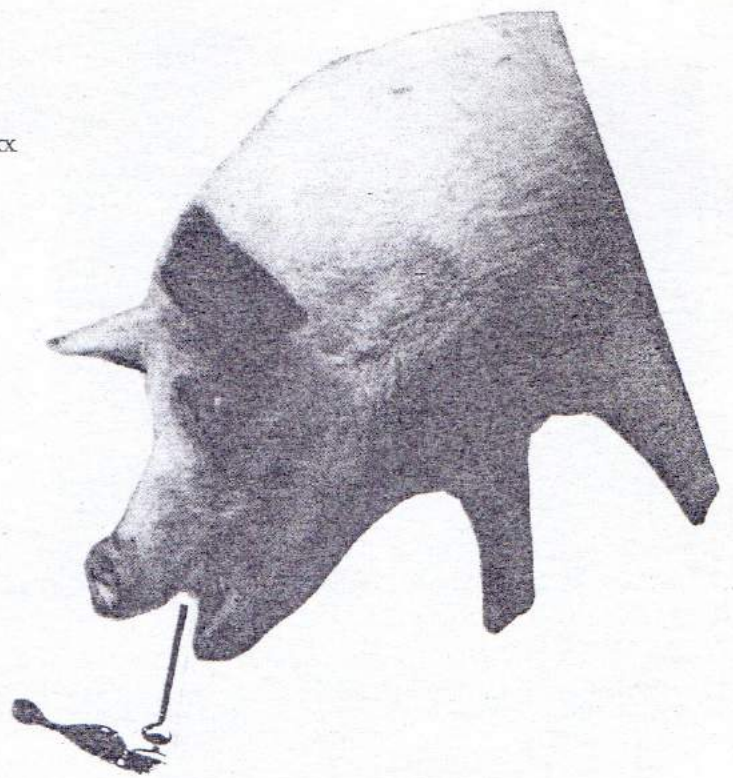
\par
\par Poranne wstawanie symfonia rozpiardolki
\par Jak skok z wutece bez parasolki
\par Jak spaghetti z wydojonych cyc\`f3w matki polki
\par Jak covery nirwany \`9cpiewane przez fasolki
\par No totalny syf gdzie ucha nie nadstawisz,
\par okiem nie rzucisz, g\`eaby nie rozdziawisz
\par
\par Dezintegracja bez gracji wchodzi w relacje bez racji
\par Kreacji banalizacje szcz\`b9tk\`f3w reaktywacje
\par Rekolekcje obiekcji kopyta erekcji
\par Obstrukcji instrukcje wyryte na muszli
\par

\par J{\lang1031\langfe1045\langnp1031 E e e e e
\par J{\lang1033\langfe1045\langnp1033 A a a a a
\par }{O o o o o
\par

\par Otwory dziury wloty wyloty wzloty i upadki
\par Sp\`f3\`b3dzielco konsumpcji nie uciekniesz od sk\`b3adki
\par Ruszy\`b3a maszyna po trawienia szynach
\par Trzeba napcha\`e6 ry\`b3o \`bfeyby truch\`b3o o\`bfy\`b3o
\par

\par Na ko\`flcu tunelu jelita grubego
\par Majaczy \`9cwiate\`b3ko od balastu wolnego
\par \`afycia wy\`bfycia prze\`bfycia za\`bfycia
\par }pard \`ql \li0\`ri0\`widct\`par\`aspalpha\`aspnum\`faauto\`adjustright\`rin0\`lin0\`itap0 {Bez pokrycia

\par Je! Je!
\par Bez pokrycia
\par }{\fs36
\par
\par
\par
\par }}



dzieńdobrywieczór

chciałbym się umówić z psychiatrą

albo z panią

moje intencje są czyste jak wódka

której nie mieszan z winem

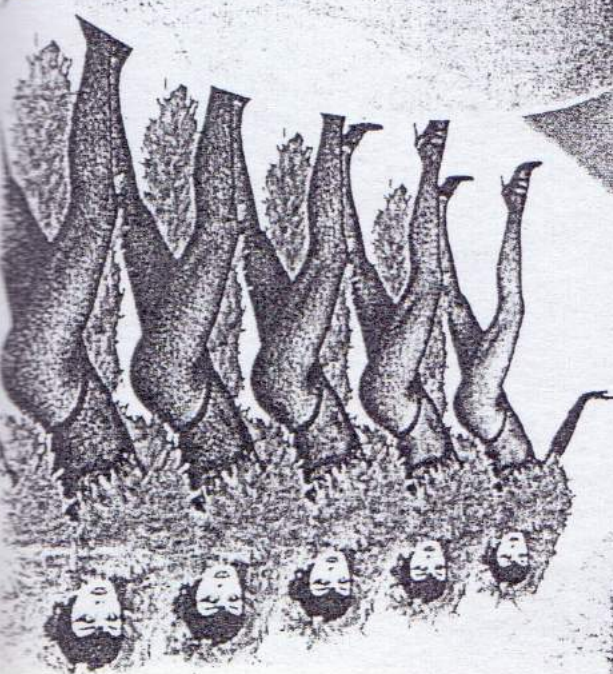
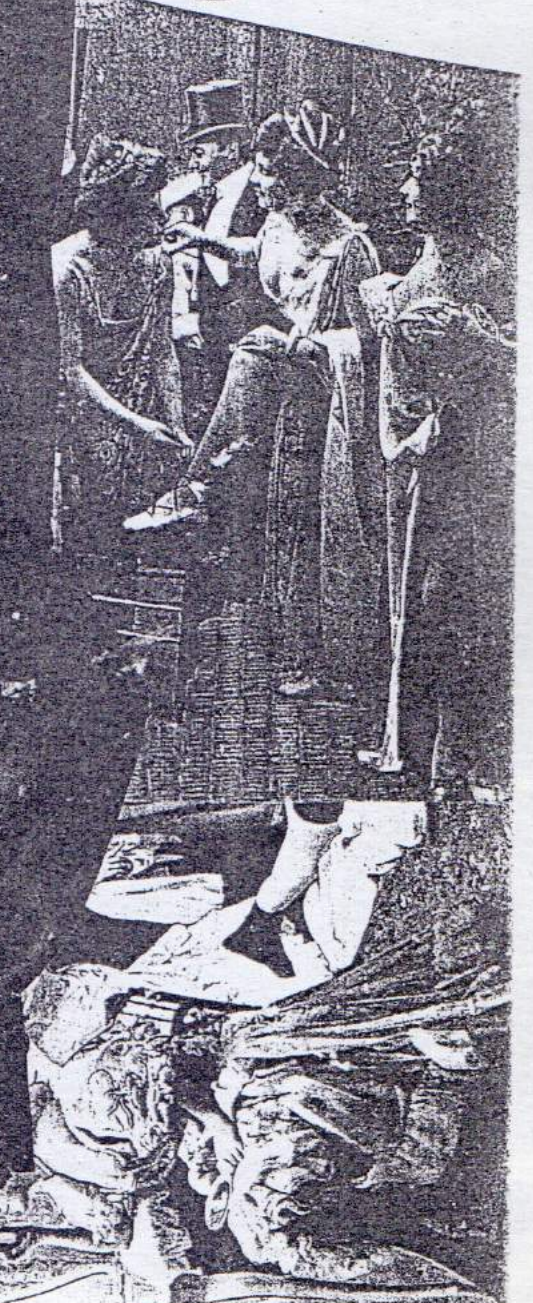
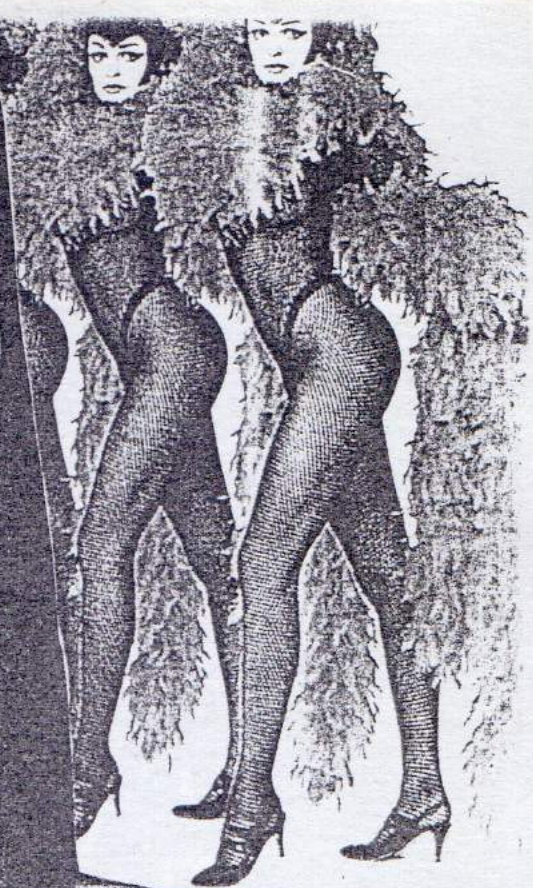
a miłość wolna zaprasza
spacerując po wodzie

panie psychiczny

zawsze chciałem przelecieć pańską matkę

mam dla ciebie coś więcej

niż tabletki



H L'kizm uRE

ét

zrO

AZa

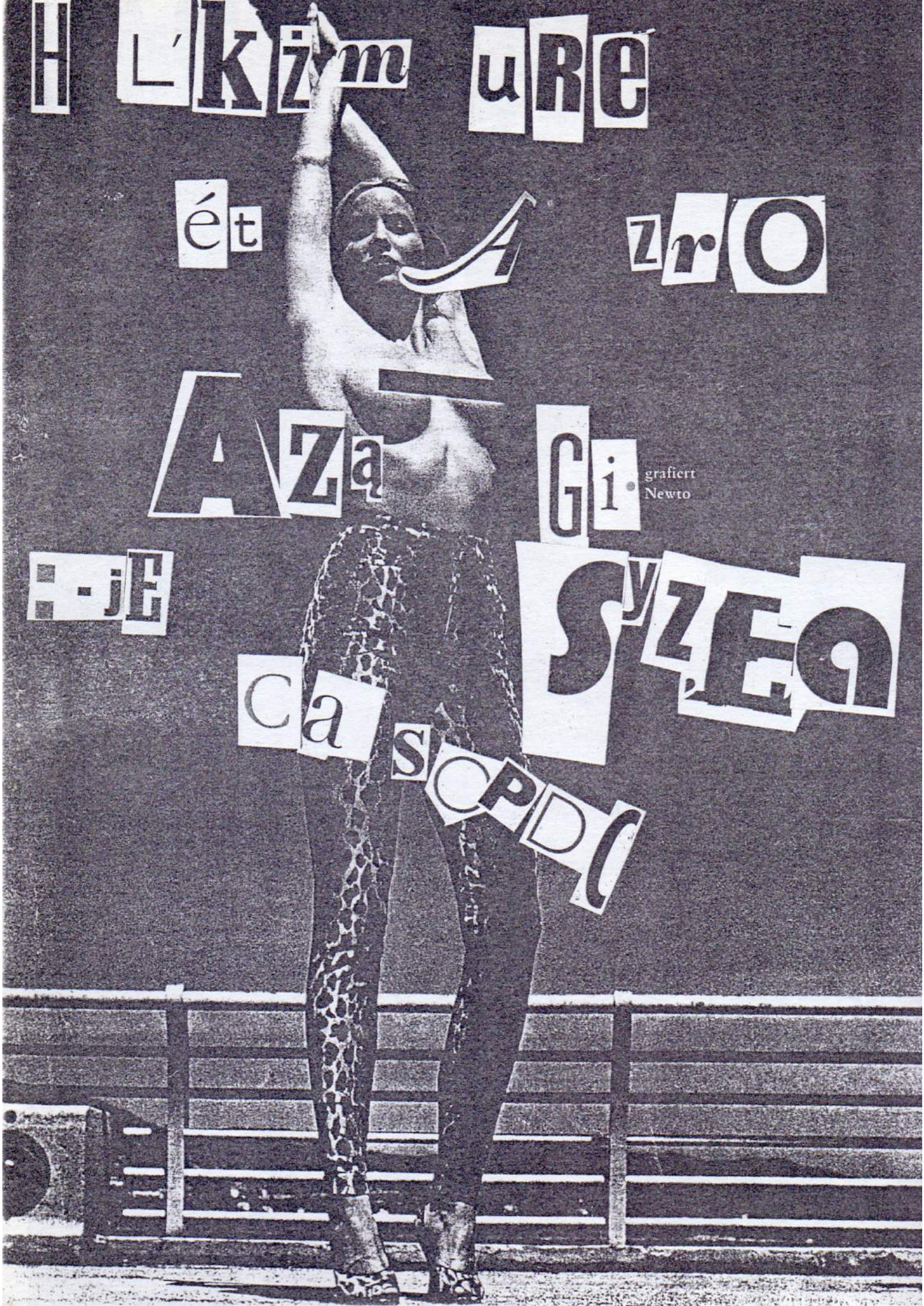
Gi

grafiert
Newto

-jE

S^yZEQ

Ca SCOPD



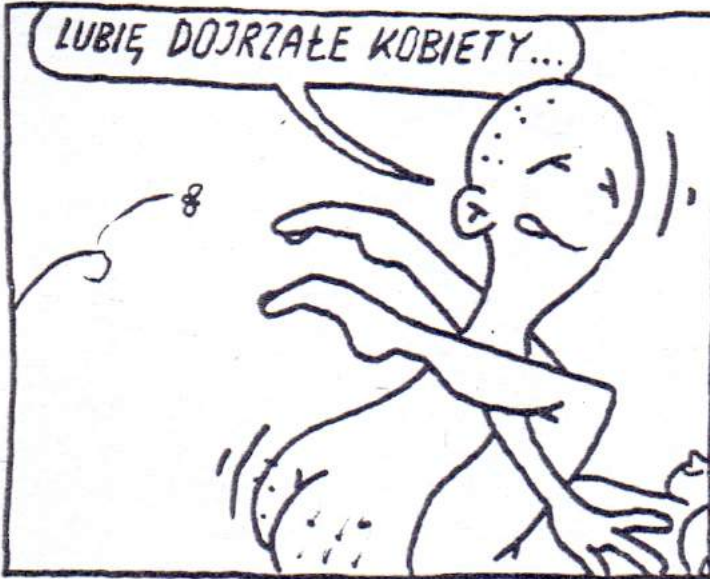
U2 3
ZNOWU NADAJE

ni N u a G
en C H e

ZOSTANIE
C
a P r z e m
k r o p a

b! WACH
SIE

PERWESJUM





REKO

ACZYŃ

KOBIETA
Z KLASĄ





KOMISJA

D / S

Z żalem przyjąłem wiadomość o tragicznej śmierci



żołnierzy niosących pokój i wsparcie narodowi irackiemu w ramach międzynarodowych sił stabilizacyjnych w Iraku.

Zginęli wykonując swe żołnierskie obowiązki.

Cześć Ich pamięci!

Rodzinom i Bliskim

składam wyrazy głębokiego współczucia

Longin Pastusiak
Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej



Cholerna Roślina

Pole za lasem przez kilka lat po prostu sobie było i nikt się nim specjalnie nie interesował. Pewnego dnia jednak jego właściciel postanowił je sprzedać, bo potrzebował szmalu, inny zaś facet postanowił je kupić, bo potrzebował pola. Dogadali się co do ceny, wsiedli w samochód i pojechali obejrzyć to, co ich ze sobą zetknęło. Mieli pić wódkę, ale gdy przybyli na miejsce całkiem zapomnieli o flaszcze. Właściciel powiedział tylko: o kurwa i zamilkł, a nabywca nic nie powiedział - patrzył na właściciela. Pole porastały konopie. Właściciel dotąd w ogóle nie widział tego pola, słyszał, że czasem rozbijają tu swoje namioty miastowi, ale nie przeszkadzało mu to. I tak nie wiedziałyby, co z tym polem zrobić więc się nim nie interesował - po cóż inwestować pieniądze na oślep, w ciemno? No i nagle trach! - konopie. Cholerna roślina, zakazane zielsko, rośnie sobie jakby nigdy nic. Nie wypili wódki, więc i nie przeszli do spoufalenia się - nie ufali sobie, więc zadzwonili na policję. Właściciel kiedyś to palił, w szkole, w mieście, ale ponieważ we wsi nikt go tym nie częstował, więc zadowalał się wódką - idzie przywyknąć, tylko kac jest straszniejszy. Policjanci przybyli po kilku godzinach i powiedzieli: o cholera! Odnaleziono poprzedniego właściciela pola, a szukano go, bo obecny wyparł się roślin. To pewnie było tu od dawna, patrz pan, jakie duże... Odnaleziony, kiedy zapytano go o to, skąd na polu takie rośliny, odparł: - A skąd ja mogę wiedzieć? Może same urosły? I jemu też policja nie mogła nic udowodnić - był absolutnie cool: odnaleziono go w izbie wytrzeźwień, której był stałym bywalcem. Być cool, to znaczy łamać zasady - on je łamał, pijając nie tylko "old spice - white water - złam zasady", ale i inne podobne trunki. Był więc poza podejrzeniami. Ponieważ nikt się do roślin nie przyznawał, ścięli je policjanci i gdzieś wywieźli. Cholera ich wie dokąd, ale chichrali się potem przez miesiąc tak, że aż ich brzuchy bolały.



Z tył TEŻ JESTEŚMY

doprzodu



CZY

czuje się



Przez Świadrowany



met

połowiczne odczucia
jestem przełamany
trzciny trzask

nie zabieraj mi siebie
szepczą ściany bunkra
wewnątrz jedno-osobowa wojna
a w okół świat białą jets chorągwią

cięży mi
cięża kamiennych słów
coronionych skrzępow wypowiedzi
samolubne lubienia są
jak mżyńskie kamienie

bezsenna rzeka snu,
domaga się spełnienia
chwila nieosiągalna
przesłania oczy,
i brzegów ubywa

-kres położyć
torturom nagości
zaszczuta pieć
pęknięta w dwuznaczności
sprzedajnych westchnień
w zatrutych kroplach
początku narasta echo
--umniejszyć się żeby zniknąć
w odmętach odmian i przekonań
---sługa dwóch panów
język szczepień odrzucony
wieża ulepiona z ułomności
rdzy narosłe fraktale.

leniwie śnieg opada
opadam zastygły
przeorany piugiem przenośni

nerwowym ścięciem
ścięgien napięcia
jak cięciwy
nabrzmiące brzemieniem
ciszy kołowrotek
zastygły do pocałunku

można przejść
na drugą stronę
ulicy lub życia
na ukos boleści
odmierzać odległość
serc
czy też liczyć
pęknięcia chodnika
z naiwnością ucznia
można na rozchodniku
ułożyć stóp odciski
i na piasku pisać
można ale



poniżenie podsycane
pożądliwością żądła
w konstelacji ciemnego wzwodu
kładzie się drzeniem cienia
ślepy okiem peryskopu
przeorane światło

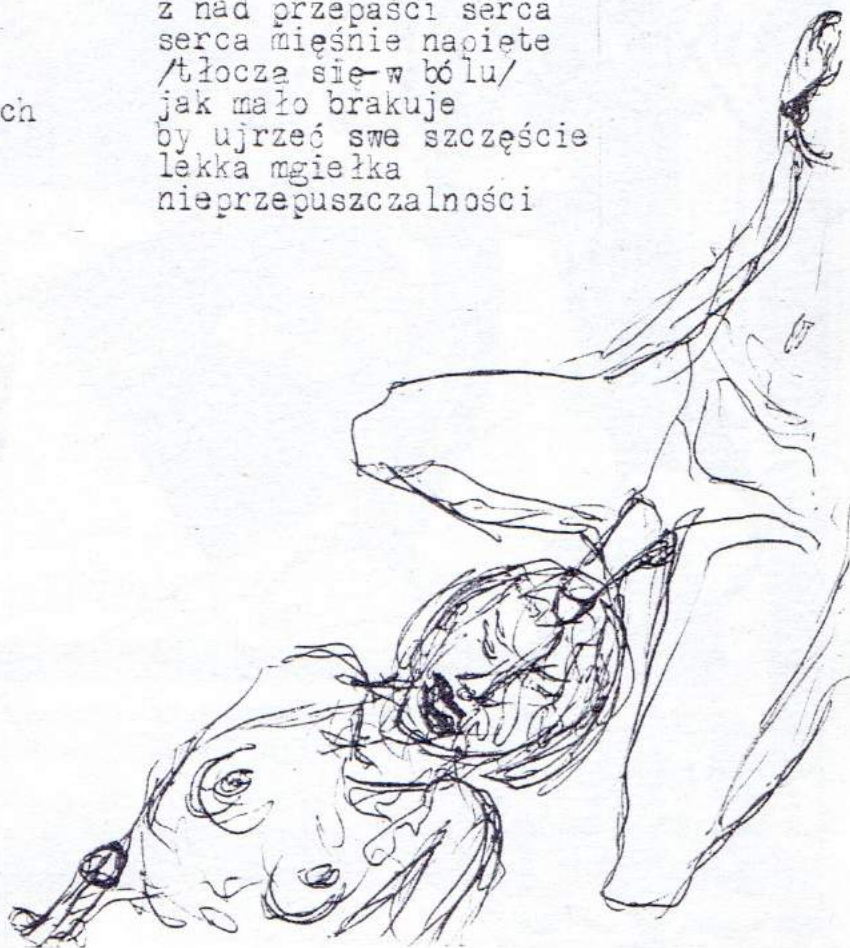


1
rozprzestrzeniam się
kość bieleje atonalnie
przez tapety ^{powszednia} wspomnień
przebija ekran
obrazów ^{bezsenne} rozdźwięk
narasta struktura
farby

i weszła kość
(na złość)
obrana naga
do cna
w stukocie kół
w źrenicach wytatuowanych
drukiem drogi
może powiedzieć chciała
szkielet mi zaginał

2
pokaże ci coś
z nad przepaści serca
serca mięśnie napięte
/tłoczą się w bólu/
jak mało brakuje
by ujrzeć swe szczęście
lekka mgiełka
nieprzepuszczalności

bezsenne rzeka
---syci się
swoim nienasyceniem
--wygasanie--
na obwodzie pola widzenia
kontury i barwy zatarte
zlane w całość nieokreślona
cuchnąca zemstą i alko holem
-bledne--
oderwany od swojej przyczyny
noc płacze i przeklina



Przyłącz się do osób popierających projekt ustawy
o rejestracji i prowadzeniu partnerstw
i wyślij petycję do Marszałka Sejmu RP!

Wspieram
: // *BY-LO-1-191105*

nie widziałam cię
tylko lat... słyszałam
ze zostałeś
sejmem!

O NIE?

BYWA

MMMM

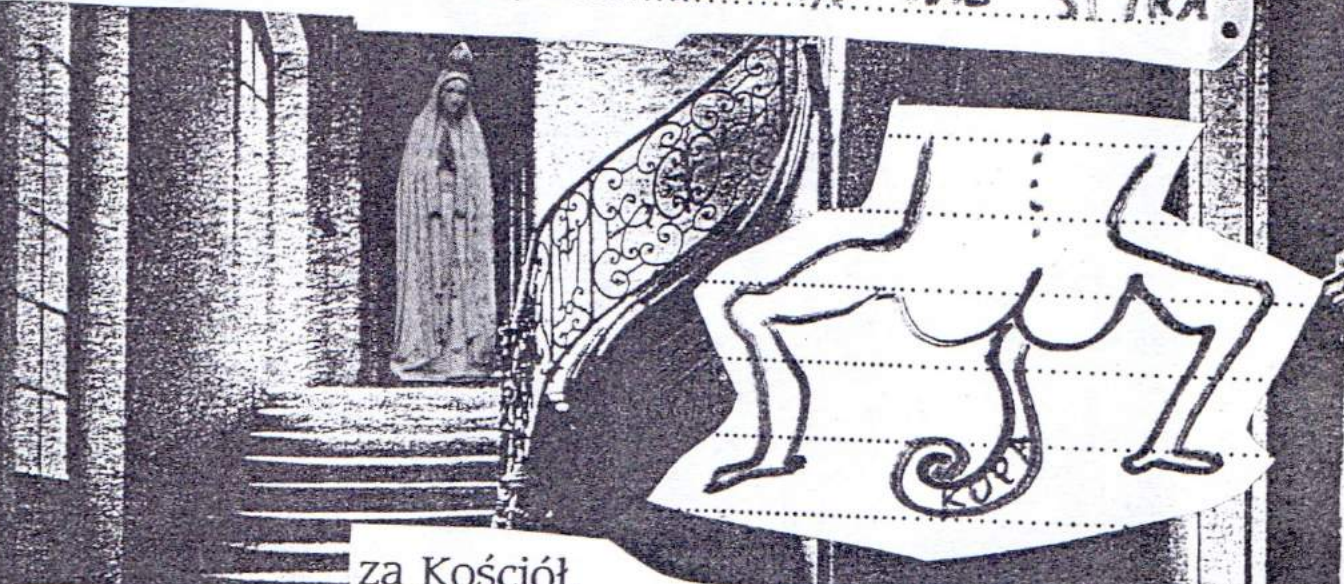
CARTOON
REVOLT



Moje modlitwy

PRZYJDŹ SFIĘTA DUPO HENRYKA,
PRZYJDŹ NA SALONY JANA M. BURSTYMKA,
CAŁOWAĆ MÓMBYM CIĘ STALE,
SZUKAĆ CIĘ PAKTEJ NIE CHCĘ WCALE
PODEJDŹ WIĘC DUPO DO MOICH DRZWI,
TO MOŻE BUZIACZKA DAM CI.

CHWAŁA NA WIEKI DUPIE HENRYKA
I WSZYSTKIM KTÓRYM BANIA NIE STYKA!



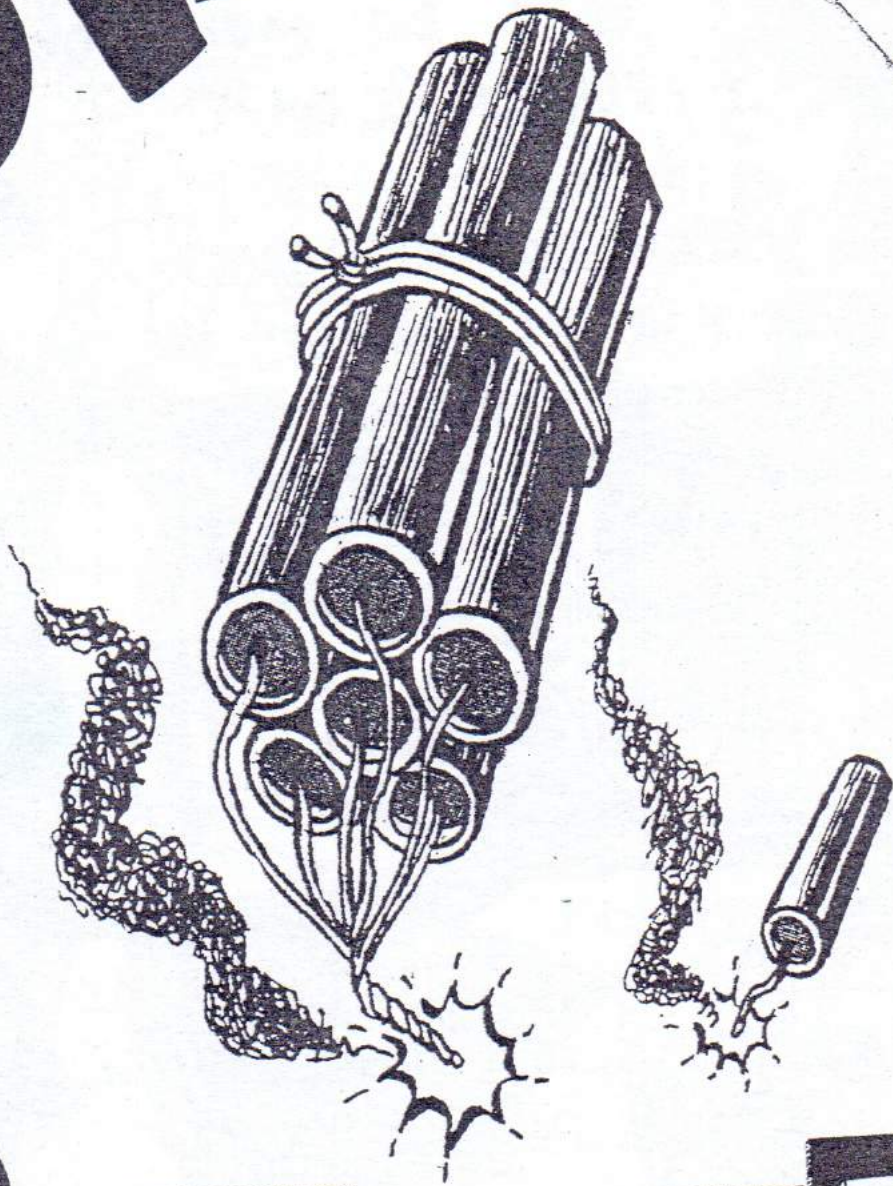
za Kościół.

KOCHANY MOJ KOSCIELE, SPOTKAMY
SIĘ W NIEDZIELE, KTÓDRĘ NA
DRZWI ZAŁOŻĘ, PO CZYM OGIEŃ
PODEJDŹE
PAŁCIE SIĘ W SPOKOJU OFIARA
SPEŁNIANA

Do tych tekstów dopisz jeszcze inne, twoje ulubione modlitwy. Będzie to twój modlitewnik. Od dziś módl się codziennie przynajmniej 15 minut, wykorzystując zapisane teksty.

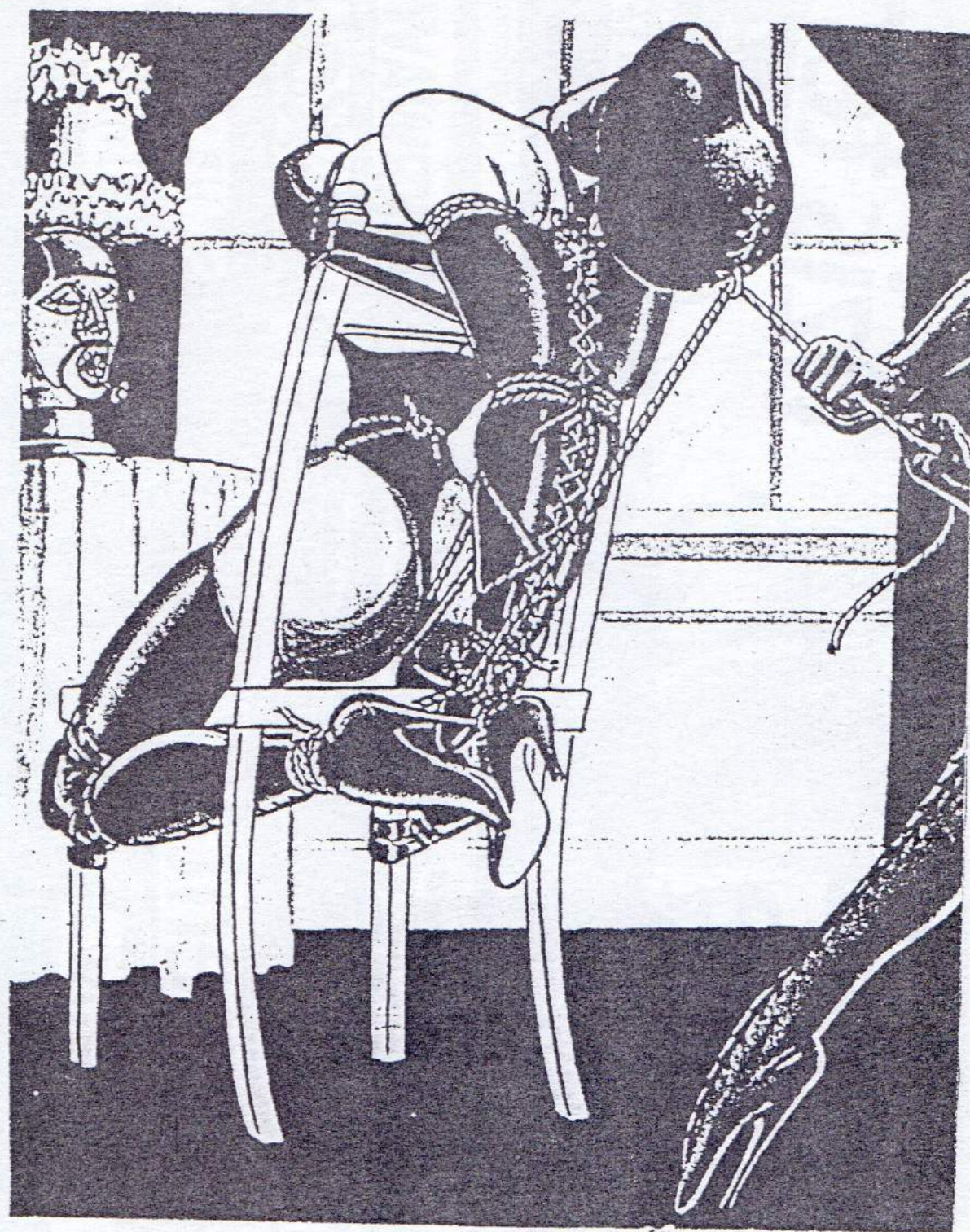
Nie żałuj czasu na modlitwę.

DynaMite



ROZWOJU

ZACIĄGAŁM SIĘ



do ma**R**ines

CO ROBIEŚ W NOCY?

seksuolog

rodzi

Kajdanki za goły pępek

z brukselką

**Malarze
miłości**

Czarna rozpacz

Godzie chadza władza

Smutno

Wesoły cmentarz

emulsja trójfazowa

Dziś terror

I PO STARCIE

UPADEK

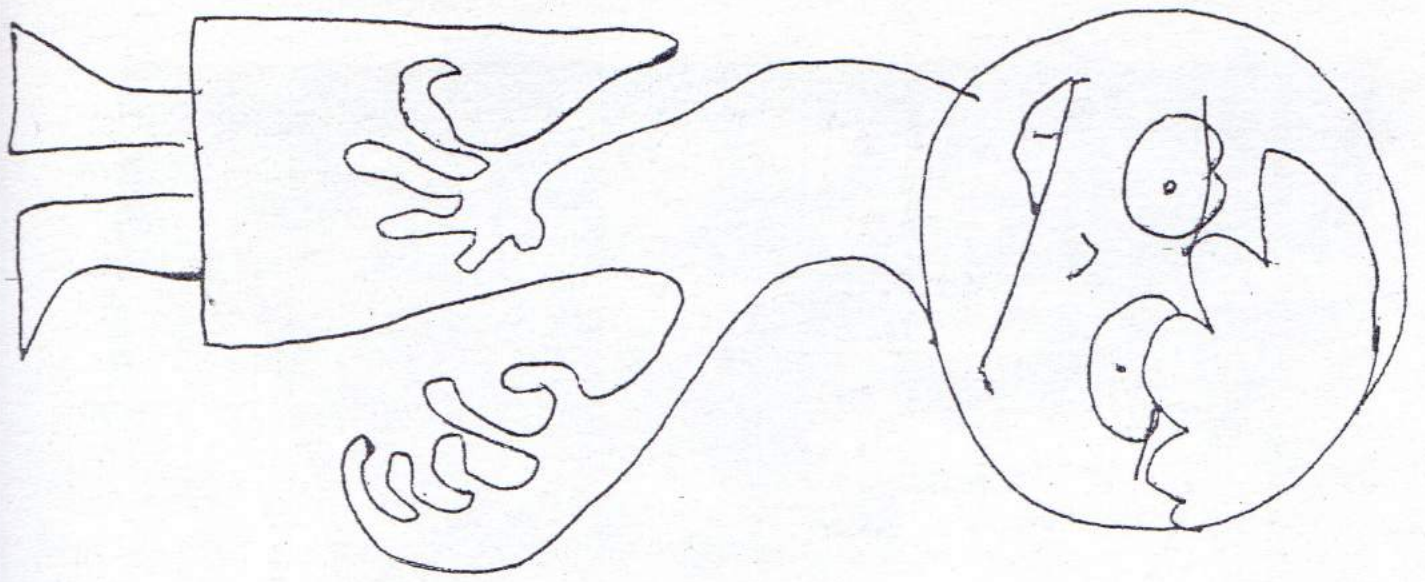
Wiedza to rodzaj ignorancji

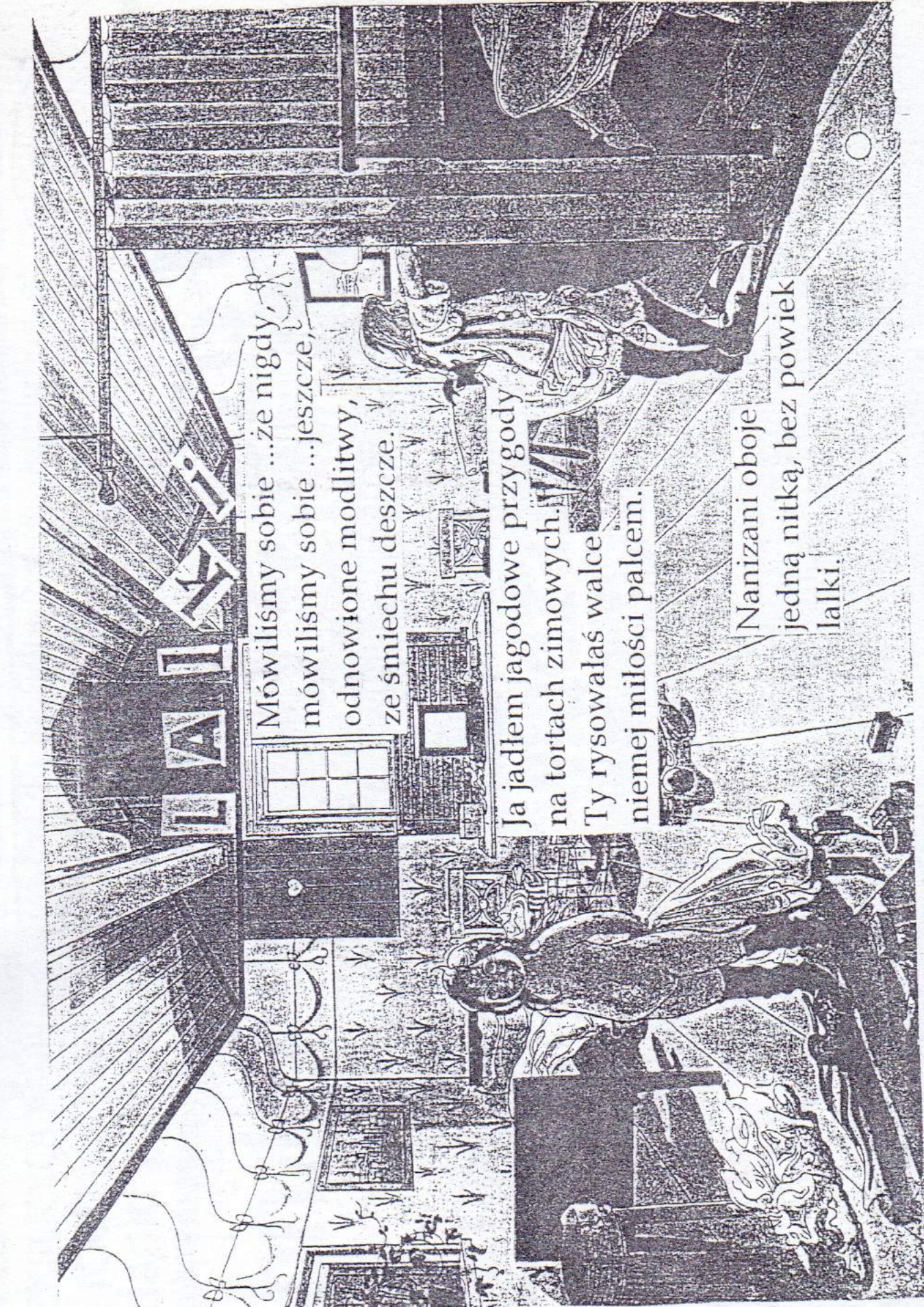
KRWAWA

PIĄTA KOLUMNNA

ŚMIERĆ KLASYKA

Intymna siła





Mówiliśmy sobie ...że nigdy,
mówiliśmy sobie ...jeszcze,
odnowione modlitwy,
ze śmiechu deszcze.

Ja jadłem jagodowe przygody
na tortach zimowych.
Ty rysowałaś walce
niemiej miłości palcem.

Nanizani oboje
jedną nitką, bez powiek
lalki.

wiedzy i innych niż uprzednio wyzwań. Tak było na przykład z indywidualnym biologicznym ujawnionym wyraźnie dopiero przez psychoanalityczną kon-

Oznacza to, że różne problemy ludzi istnieją obok siebie, tak jak „antynaturalni”, „kolektywiści ideowi” czy „indywidualiści biologiczni”¹³ żyją obok siebie w tych samych rodzinach lub w dzielnicach naszej globalnej metropolii¹⁴.

Może opisywana tu rewolucja jest wynikiem takiego braku szansy na znalezienie odpowiedniego wzoru samookreślenia, konieczności odkrycia siebie takiego, jak się zinterpretowany i zrozumiany za pomocą kategorii właściwych cywilizacji. Oznaczało by to, że wyjście z ram człowieka przedmiotu staje się koniecznością, jak wyjście z domu mężczyzny wybranego przez Kosmitów.

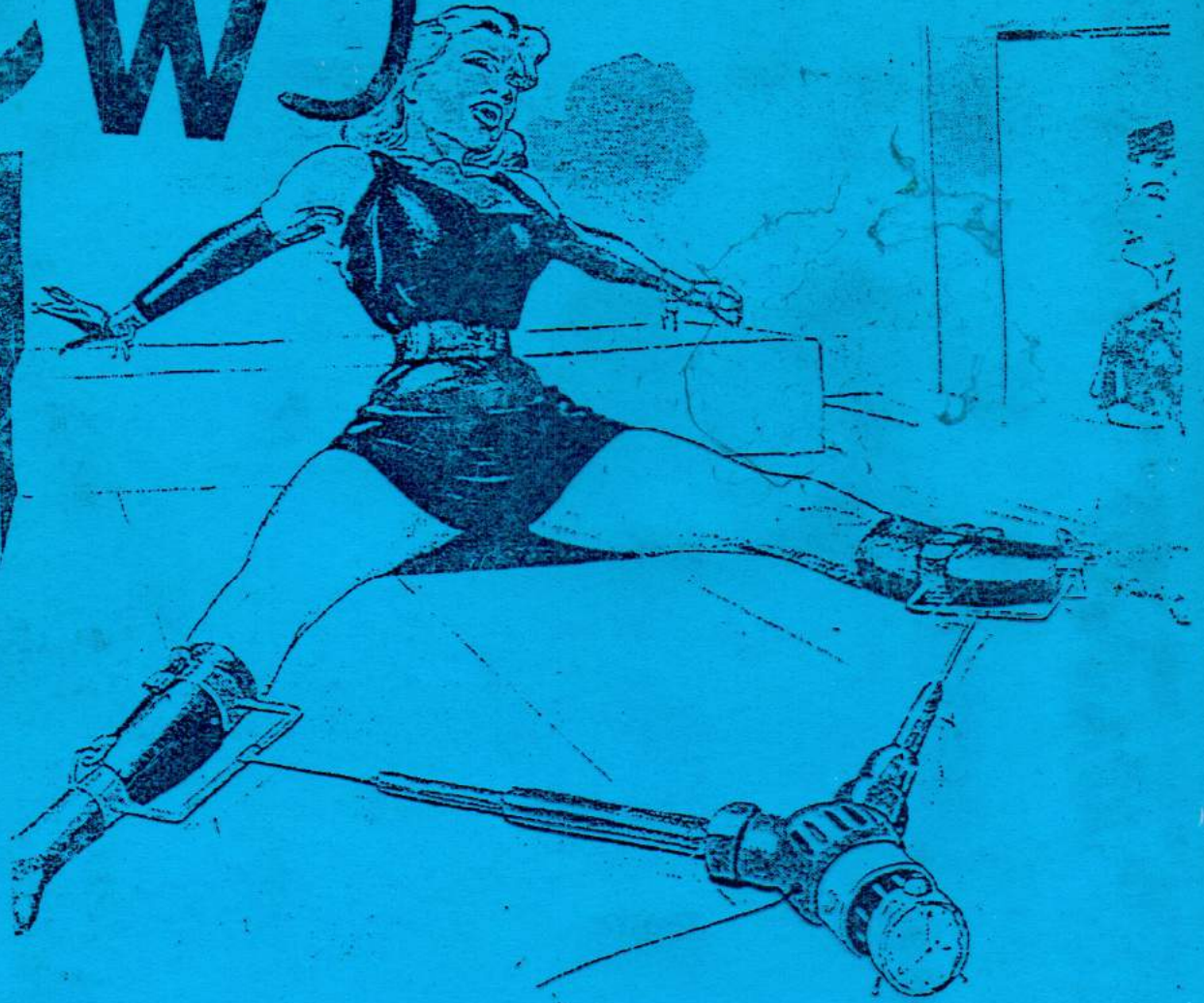
Być może w obecnych warunkach nadmiaru wzorców, wybór staje się trudnym, nie pojawia się w każdych drzwiach. Może nie zawsze pasuje do umysłu człowieka, nie jest sporządzić swój „psychospołeczny” autoportret w oparciu o własną koncepcję człowieka i siebie jako człowieka w tym świecie, niż znaleźć coś gotowego.

Zwłaszcza, że pojawia się wiedza niezbędna do takiej transformacji. To



życiową, a akceptacja którejkolwiek z nich, nie wymaga akceptacji innej. Nazywa się to zjawisko postmodernizmem. Poza tym zanikają sz

TW TW

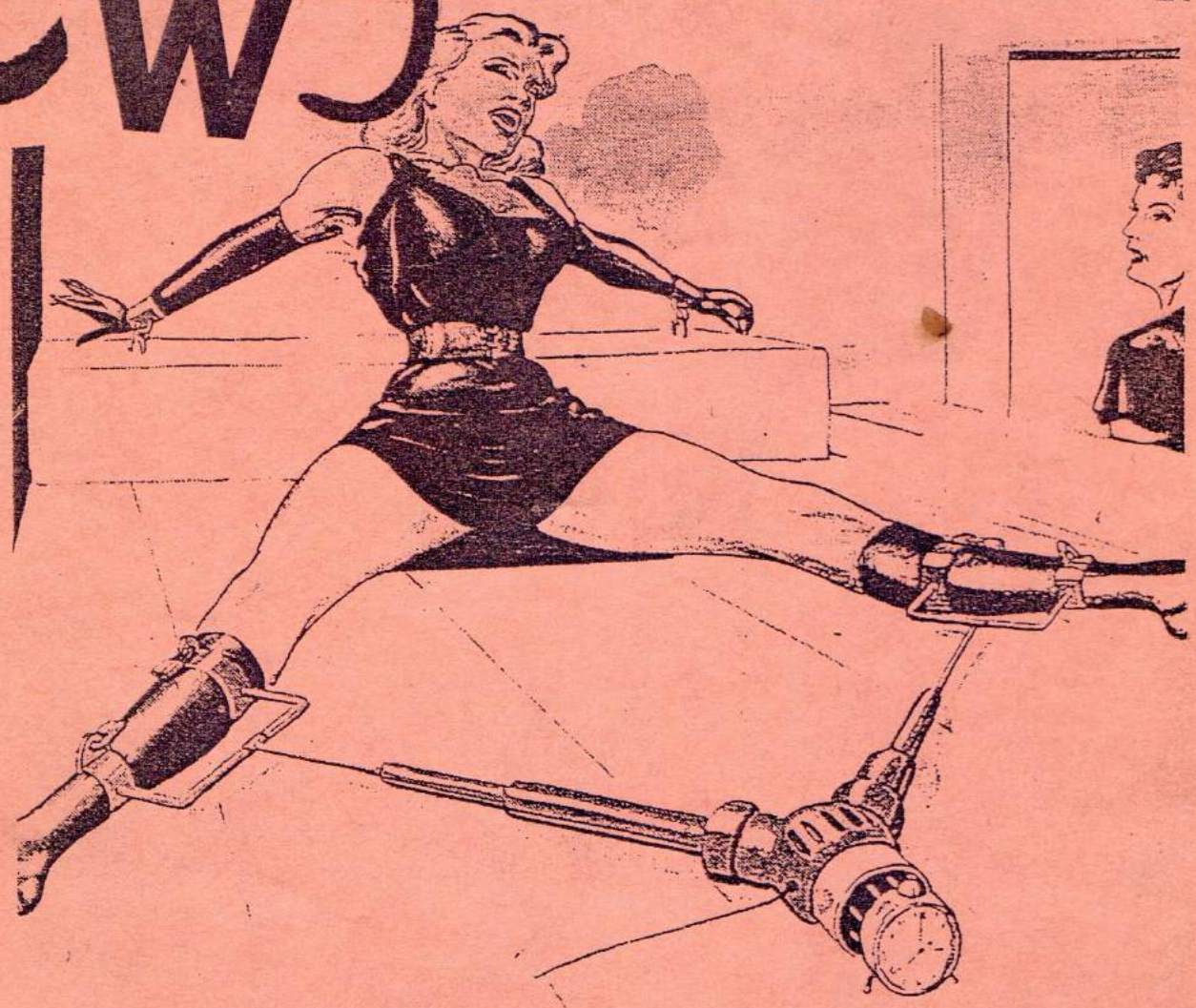


WYLUZUJ

ROZERWIJ SIĘ

TWOJ

TWA



WYLUZUJ

ROZERWIJ SIĘ